

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 41.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 19 lutego 1935 r.

Rok XXIX.

## Wiedza o Polsce i jej literaturze

### fundamentem dla rozwoju stosunków polsko-francuskich.

Paryż, 17. 2. (PAT). W obecności licznie przybyłych przedstawicieli francuskiego i polskiego świata naukowego i politycznego, odbyła się dzisiaj **uroczystość otwarcia dwóch katedr, poświęconych literaturze polskiej i wiedzy o Polsce współczesnej.** Instytucję tę pod nazwą „Centre d'études polonaises“ powołała do życia Polska Akademia Umiejętności, zapewniwszy sobie poparcie wyższych uczelni paryskich, członków Akademii francuskiej i najwybitniejszych przedstawicieli nauki francuskiej. Celem instytucji jest danie możliwości młodym uczynom francuskim  **pogłębiania swych wiadomości i studjów o Polsce.** Wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a prowadzić je będą znani poloniści: **prof. Cazin i Henri de Montfort,** których asystentami zostali kustosz Biblioteki Polskiej **dr. Chowaniec** oraz **Chmurski.**

Uroczystość dzisiejszą otworzył

ambasador **R. P. Chłapowski,**

który podkreślił znaczenie nowopowstałej instytucji dla **wzajemnego zbliżenia polsko-francuskiego.**

Zakładane obecnie centrum studjów polskich pozwoli niewątpliwie młodym Francuzom uzupełnić wiedzę o Polsce, a przez poznanie jej duchowego oblicza przyczyni się do coraz ściślejszego zbliżania między obu krajami przez poznanie Polski w teorii i praktyce, zaś młodzi Francuzi będą mieli sposobność stwierdzić osobiście liczne pokrewieństwa charakterów obydwu narodów i zdać sobie sprawę z tego, do jakiego stopnia

**kultura łacińska leży u podstaw cywilizacji polskiej.**

Będą oni mieli okazję stwierdzić również, że naród polski pragnie być należycie poznany i pragnie również, aby w sposób właściwy oceniono coraz donioślejszą rolę, jaką odgrywa on w społeczności europejskiej. Wierzymy w to — zakończył ambasador — że Francuzi, którzy poznają nasz kraj, stanowić będą we Francji **pozytywny element wzajemnego zbliżenia i wzajemnego zrozumienia obu narodów.** Będzie to najcenniejszy objaw  **powszechnej solidarności ducha ludzkiego.**

Po przemówieniu ambasadora zabrał głos delegat francuskiego min. oświaty profesor „College de France“ **Andre Mazon,** który wyraził radość, iż zaszczyt powitania nowej placówki przypadł właśnie jemu, **kontynuatorowi tradycji na katedrze Mickiewiczowskiej w College de France.**

W imieniu polskiego min. W. R. i O. P. powitał nową instytucję

**prof. Zygmunt Zaleski.**

W przemówieniu swem przedstawił on zasługi naukowe prof. Mazon oraz kierowników nowego centrum naukowego znanego tłumacza i literata **Paul Cazin** i wybitnego publicysty **Henri de Montfort.** Z kolei prof. Zaleski dał zwięzły zarys prac, które przyczyniły się do poznania w ostatnich czasach literatury polskiej we Francji oraz przedstawił obecny stan wykładów o Polsce w wielu uczelniach francuskich, a m. in. w Paryżu, Nancy, Lyonie, Lille i t. p.

Delegat Akademii Umiejętności i dyrektor Biblioteki Polskiej

**min. Franciszek Pułaski**

przypomniał historję powstania i rolę, jaką spełniała Biblioteka Polska w Paryżu. W okresie niewoli Biblioteka Polska stanowiła pod względem politycznym **niejako ambasadę polską w Paryżu, wysoko dzierżąc sztandar niepodległości i wielkich ideałów.** Tu właśnie formowały się i nawiązywały stosunki pomiędzy emigracją polską a najwybitniejszymi mężami francuskimi: **Lafayette'm, Montalambertem, Victorem Hugo, Bignonem, Micheletem i Quinetem.** Z chwilą nawiązania przez Fran-

cję przymierza z Rosją, która zagarnęła największą część ziem polskich, z natury rzeczy upadło polityczne znaczenie Biblioteki Polskiej. Wówczas to właśnie **krakowska Akademia Umiejętności** przyjęła od emigracji polskiej zbiory biblioteczne i wytworzyła ognisko życia intelektualnego.

Ze zmartwychwstaniem Polski wzmożła się działalność Biblioteki w kierunku umacniania stosunków intelektualnych pomiędzy Polską a Francją. Rozpoczęła się ożywiona działalność odczy-

towa i wydawnicza. Celem silniejszego zadziernięcia węzłów łączących oba kraje, Akademia Umiejętności zdecydowała się utworzyć obecnie **nową placówkę naukową polską,** która udostępni Francuzom dokładne poznanie Polski. Będzie to **odpowiednik Instytutu Francuskiego, jaki uczeni francuscy utworzyli w Warszawie.** Min. Pułaski nie wątpi, że instytucja dziś powstająca ułatwi wymianę myśli naukowej i dopomoże do wzajemnego poznania się narodów polskiego i francuskiego dla ich własnego dobra i dla dobra całej ludzkości.

Z kolei prelekcję inauguracyjną wygłosił prof. Cazin o **myśli łacińskiej i francuskiej w Polsce.**

\*  
Cała uroczystość była transmitowana przez radio paryskie. Znaczenie jej dla stosunków polsko-francuskich może więcej niż dodatnie.

## Straszliwy huragan szalał nad Niemcami.

### Wicher porwał 8 balonów. — Zniszczenie 3 samolotów. Drogi zatarasowane drzewami.

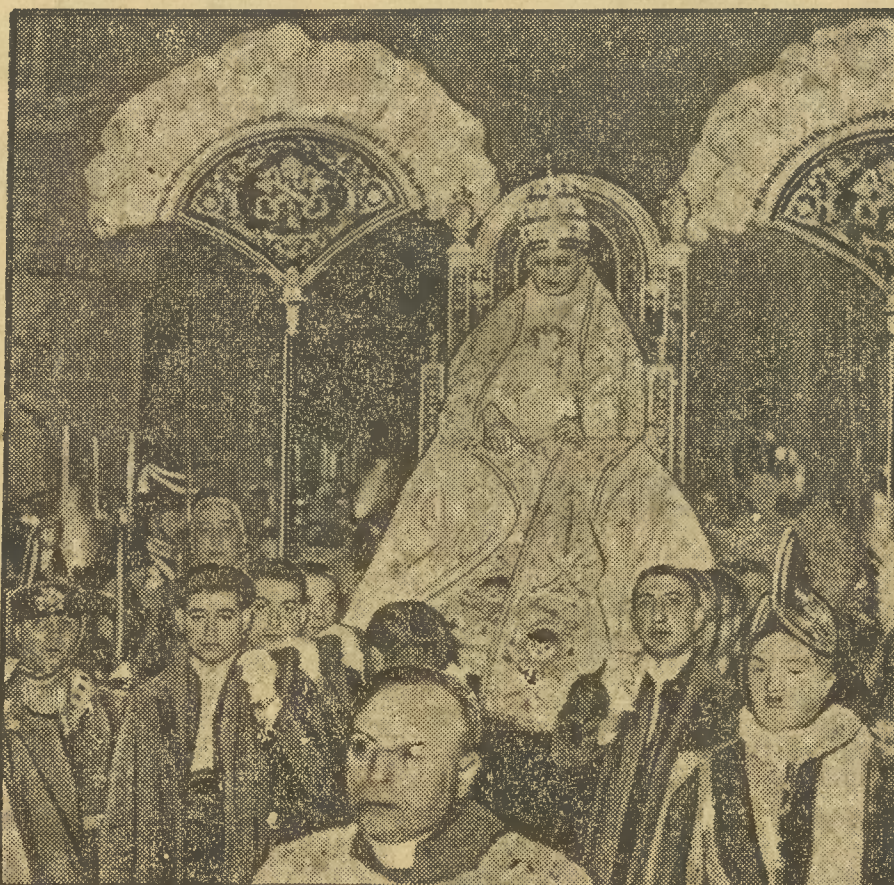
Berlin, 18. 2. (PAT) W ciągu ostatnich 24 godzin nad całymi Niemcami szalał orkan, który w różnych częściach kraju wyrządził **ogromne spustoszenia.** Z wszystkich stron nadchodzą alarmujące wiadomości o **szkodach materialnych.** Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. Szczególnie wicher dał się we znaki w Niemczech północnych, gdzie na morzu **Północnem unieruchomiona została żegluga.** O wielkich szkodach w zabudowaniach donoszą z Hamburga. W Darmstacie odwołany został start balonów niemieckich do zapowie-

dzianych na dziś rozgrywek o mistrzostwo Niemiec. Z pośród 20 balonów **8 zostało porwanych przez wicher i uniesionych w niewiadomym kierunku.** M. in. porwany został wielki balon „Hr. Zeppelin“. Pełniący przy balonach służbę szturmowcy byli wobec szalejącego żywiołu bezradni. Jeden ze szturmowców, **zaplątawszy się w sieci balonu, uniesiony został w górę i zrzucony ze znacznej wysokości, ponosząc śmierć na miejscu.**

W Berlinie orkan szalał przez całą noc z soboty na niedzielę. W ciągu nie-

dzieli niewiele osłabł. Szkody, wyrządzone w budynkach na krańcach miasta są bardzo duże. W jednej z dzielnic przewracający się komin domu zranił ciężko trzech strażników, jednego zaś zabił. **Ołbrzymia 23-metrowa wieża reklamowa Forda przed jedną z hal na berlińskiej wystawie samochodowej runęła pod naporem wicheru.** Na lotnisku w Tempelhofie orkan zerwał z kotwicy samolot Junkersa, rzucając go na dwa inne samoloty, które uległy zniszczeniu. Szosy, wiodące do Berlina **zatarasowane są wyrwanymi z korzeniami drzewami.** W okolicy Poczdamu ucierpiało wiele domów. **Berlińska straż pożarna wzywana była w ciągu niedzieli przeszło 300 razy.**

## Trzynasta rocznica koronacji papieża Piusa XI.



W ubiegłym tygodniu we Watykanie odbył się uroczysty obchód 13-lecia koronacji Ojca św. Parafjalne uroczystości papieskie odbyły się we wszystkich miejscowościach Polski w dniu 17 lutego r. b.

## Rzeki wzbierają.

### Na Podhalu grozi nowa powódź.

Kraków, 18. 2. (PAT). Na skutek wiatru halnego w górach, wzrostu temperatury, a następnie deszczu, który padał przez całą noc, ruszyły gwałtowne lody na rzekach Sole, Koszarawie i Skawie, przyczem w kilku miejscach potworzyły się zatory lodowe, a to przy nowobudującym się moście na Sole w Żywcu i Węgierskiej Górze oraz na Skawie pod Zembrzycami. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowo-zapobiegawcza doprowadziła po kilku godzinach do usunięcia nagromadzonych zatorów tak, że obecnie bezpośredniego niebezpieczeństwa już niema, **jakkolwiek w związku z padającymi deszczami wody na Sole przybierają.**

Jednocześnie wezbrały w powiecie żywieckim potoki górskie wpadające do Soly, szczególnie potok Nickulina w Rajczy, który wystąpił z brzegów, zalewając kilkanaście domów, po przekopaniu jednak zwałów śnieżnych i lodu wody ustąpiły tak, że nie zachodzi potrzeba ewakuacji ludności. Zerwane zostały mosty na potoku Czerna w Skoli powiatu żywieckiego i na drodze powiatowej Rajcza—Sól—Zwardoń, gdzie komunikacja została przerwana. W Porąbce



zerwane zostały dwie kładki zarządu wodnego.

Skutkiem tajania śniegów komunikacja dla aut na drogach utrudniona. W

powiecie krakowskim wystąpiła z koryta rzeka Dłubnia, zalewając okoliczne pola i łąki.

## Straszną katastrofą pod Szamotułami.

# Szalejący orkan wywrócił mury spalonej obory.

Mieszkańcy zginęli pod gruzami.

Poznań, 18. 2. (PAT) Wczoraj rano wydarzyła się pod Szamotułami straszną katastrofą. Wichura, która chwilami przybierała rozmiary orkanu, rozerwała ścianę jednego z domów, na skutek czego cały dom się zawalił. Z pod gruzów domu wydobyto mimo natychmiastowej pomocy już tylko zwłoki Antoniny Adamczakowej oraz jej 22-letniej córki Pelagji i 2-letniego synka Władysława. Poza tem niejaki Andrzej Kulig odniósł bardzo ciężkie, 4 dalsze osoby rany lekkie.

Katastrofa wywołała w Szamotułach wstrząsające wrażenie.

Od naszego korespondenta otrzymujemy ściślejsze szczegóły tej strasznej w skutkach katastrofy.

W majątku Górszowice (k. Kaźmierza, pow. szamotulski), należącym do rodziny Rothów spaliła się przed 2 miesią-

cami obora. Dzięki trwałej konstrukcji nie uległy zniszczeniu mury i sufit obory samej. Spalił się wówczas jedynie dach. Murów tych nie rozebrano. Stercząc wysoko, szczególnie były wystawione na huraganowe działanie wiatru. To też z łatwością panujący wczoraj huragan zdołał obalić mury obory, grzebiąc pod swoimi szczątkami 14 osób, z których 3 poniosły śmierć. Była to rodzina Adamczaków, a mianowicie Anna z Adamczaków, jej 22-letnia córka i 2-letni syn. Pozostałe 11 osób, które były zatrudnione w oborze, odniosły lżejsze wzgl. cięższe rany. Katastrofa miała miejsce rano o godz. 7.30.

W dotychczasowych dochodzeniach ustalono, że szczątki spalonej obory miały być zgodnie z poleceniem policji rozebrane, na skutek jednak interwencji właściciela i na podstawie orzeczenia komisji, mury te pozostawiono.

## Dyrektorowie zakładów żyrardowskich, wypuszczeni z więzienia za kaucją, wyjechali do Francji.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę wyjechał z Warszawy dyrektor Caen, oskarżony w głośnej sprawie żyrardowskiej; został on zwolniony z więzienia za wysoką kaucją. Władze sądowe udzieliły nawet pozwolenia na wyjazd jego zagranicę z tem, że oskarżony Caen wróci do Polski na każde żądanie władz sądowych. Do tego przynajmniej się zobowiązał. Wyjechał on wczoraj własnym samochodem wraz z żoną i dziećmi córkami do Francji.

Przed udzieleniem zezwolenia na wyjazd sędzia śledczy poddał dyr. Caen dłuższemu przesłuchaniu. Jak słychać, C. uda się do miejscowości uzdrowskiej dla poratowania zdrowia.

Zaznaczyć należy, że i drugi dyrektor Żyrardowa Vermersch również nagle okazał się słabowitym. I jego władze sądowe wypuściły z więzienia za kaucją a następnie zezwoliły na wyjazd zagranicę dla poratowania zdrowia. (r)

## 150 tys. robotników nowojorskich grozi strajkiem.

Nowy Jork, 18. 2. 150 tysięcy robotników i funkcjonariuszy nowojorskiej dzielnicy drapaczy chmur postanowiło po burzliwym wiecu rozpocząć w poniedziałek gigantyczny strajk, domagając się podwyższenia płac. W ten sposób zamrze w zupełności życie w całej tej olbrzymiej dzielnicy handlowej Nowego Jorku.

Po wiecu doszło nawet do krwawych starć pomiędzy zwolennikami strajku, a ich przeciwnikami, w przebiegu których padło również kilka strzałów. Dwie osoby zostały ciężko ranione, a wiele osób odniosło lekkie obrażenia. Policja dokonała wielu aresztowań.

## Prezydent Rzeczypospolitej do Ojca św.

Warszawa, 18. 2. (PAT). Z okazji rocznicy koronacji Papieża Piusa XI. Prezydent Rzplitej wysłał następującą depe-  
szę:

J. św. Papież Pius XI., Citta del Vaticano.

Z okazji rocznicy koronacji Waszej Świątobliwości, którą Polska obchodzi ze szczególną czcią, proszę Waszą Świątobliwość o łaskawe przyjęcie wyrazów mojego hołdu synowskiego a także gorące życzenia szczęścia osobistego i pełnego chwały panowania, które składam Waszej Świątobliwości w imieniu mojem i narodu polskiego.

(—) Ignacy Mościcki.

W odpowiedzi nadszedł następujący telegram:

J. E. Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Synowskie pismo, które W. E. przesłała do nas w swoim i w imieniu całej Rzeczypospolitej Polskiej, budzi w nas miłe wspomnienia i skłania nas do wzniesienia raz jeszcze modłów do Boga o szczęście W. E. i szlachetnego narodu polskiego. Do modłów tych dołączam z całego serca naszego płynące wyjątkowe błogostawieństwo apostołskie.

(—) Pius XI.

## O awansach sędziów i prokuratorów

rozstrzygać będzie Rada Ministrów.

Warszawa, 17. 2. (tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Ministrów załatwiono bardzo ważne postanowienie, dotyczące sędziów i prokuratorów, a mianowicie że na wniosek ministra sprawiedliwości sędziowie i prokuratorzy będą mogli być przeniesieni do wyższego szczebla uposażeniowego, o czym dekretować będzie Rada Ministrów. (r)

# Miłość czesko-litewska wyrasta na podłożu nienawiści do Polski.

Praga, 18. 2. (PAT) Prasa tutejsza po raz pierwszy poświęca dużą uwagę litewskiemu świętu narodowemu. Większość pism zamieszcza na ten temat artykuły okolicznościowe.

„Ceskie Slovo“ pisze m. in.: „Młoda republika litewska zagrożona jest imperjalizmem niemieckim. Jeśli uwzględnimy się poza tem okoliczność, że od r. 1920 terytorjum wileńskie, tworzące trzecią część kraju obsadzone jest przez Polskę, z którą Litwa nie utrzymuje stosunków, widzimy, że republika litewska w ciężkich warunkach broni swej niepodległości narodowej i państwowej. Poza tem pismo zamieszcza wywiad z posłem litewskim Taraukasem, który mówi, że Litwini w żadnym innym kraju poza państwami bałtyckimi nie widzą tak dobrego i serdecznego przyjaciele jak w Czechosłowacji“.

„Vecerni Ceske Slovo“ pisze: „Dnia 19 października 1920 r. polski gen. Żeligowski obsadził stolicę litewską Wilno i całą ziemię wileńską, którą Polacy od tego czasu okupują“.

„A. Z.“ zaznacza, że na skutek swego położenia między sferą zainteresowań niemieckich, sowieckich i polskich, Litwa posiada wyjątkowe znaczenie strategiczne. Po 4-letniej okupacji niemieckiej w czasie wojny światowej, Litwa stała się następnie ofiarą napadu bolszewickiego aby zaś boleść jej była

większa, zaatakowali ją Polacy i odebrali jej stolicę Wilno z przyległym terytorjum, miasto święte dla każdego serca litewskiego. Litwa broniła swej stolicy w nowej konstytucji z r. 1928, nawet za cenę zupełnej izolacji międzynarodowej.

„Lidove Noviny“ piszą: Ogólnie znany jest stan stosunków między Litwą a Polską. Litwini nie zrezygnowali ze swej dawnej stolicy, którą im Polacy zabrali. Obawy Litwinów, by nie stali się oni jedną z pierwszych ofiar tajemniczego porozumienia się polsko-niemieckiego nie są w zupełności pozbawione podstaw“.

„Poledni List“ mówi, że wspomnienia historyczne i obecne wspólne interesy są motywami, które w Czechosłowacji wzbudzają najserdeczniejsze życzenia dla ziemi i narodu litewskiego, „z które-

go wyszła sławna czeska królewska dynastia Jagiellonów“.

„Narodni Listy“ wreszcie piszą: Litwa posiada otwartą ranę na swem ciele — sprawę Wilna. Pismo wyraża jednak nadzieję, iż oba państwa dojdą do porozumienia.

## Polsko-niemiecka umowa u ubezpieczeniach społecznych.

Warszawa, 17. 2. (Tel. wł.). Wykonanie umowy polsko-niemieckiej w sprawie ubezpieczeń społecznych napotyka na szereg trudności, które wyłoniły się przy stosowaniu powyższej umowy. M. in. wątpliwości budzi sprawa zaliczania czasu pracy górników polskich, którzy przez szereg lat pracowali w kopalniach niemieckich. (r)

# 70.000 faszystów chce jechać do Abisynji.

Rzym, 18. 2. (PAT) Na sobotnim posiedzeniu wielkiej rady faszystowskiej Mussolini zakomunikował, że zgórą 70.000 członków milicji faszystowskiej ze wszystkich prowincji włoskich zażądało od 1 lutego i w dniach następnych, by przydzielono ich do oddziałów, przeznaczonych do Afryki wschodniej. W tym samym czasie napłynęło tysięcy zgłoszeń od byłych kombatantów i obywateli do ministerstwa wojny. Wielka rada faszystowska powitała z zadowoleniem te doniesienia, świadczące o stanie ducha dawnych i nowych pokoleń włoskich.

Rada zaaprobowała z entuzjazmem ostatnie zarządzenia wojskowe, mające na celu wzmocnienie rękami bezpieczeństwa i pokoju w kolonjach włoskich w Afryce wschodniej, które to zarządzenia okażą się w przyszłości potrzebne dla ochrony interesów włoskich i spokoju ludności tubylczej.

W zakończeniu wielka rada faszystowska przesyła koleżeńskie pozdrowienia oddziałom, które wyruszyły do Afryki i tym, które wyruszą wkrótce, i zawiadamia naród, że przedsięwzięte zostaną wszelkie środki, aby całokształt sił zbrojnych zachowywał a nawet

wzmocnił swoją moc, tak aby stawić mógł czoło każdej możliwości.

Rzym, 18. 2. (PAT). Uchwały wielkiej rady faszystowskiej wywołały w Rzymie wielkie wrażenie. W kołach dyplomatycznych i prasowych utrzymują, że uchwały te mogą mieć wpływ zarówno na sytuację wewnętrzną jak i zagraniczną Włoch. Na wewnątrz uchwały te przedewszystkiem obliczone są na konsolidację opinii włoskiej i wzmocnienie ducha społeczeństwa, które dowiedziało się o masowych zgłoszeniach do wojska, mającego udać się do Afryki wschodniej. Uchwała mówiąca o przedsięwzięciu wszelkich środków, które zapewniją, że włoskie siły zbrojne będą zdolne stawić czoło każdej ewentualności, komentowana jest jako przestroga oraz zapowiedź nowej akcji wojskowej, gdyby wymagały tego okoliczności.

Perfidja tego komunikatu przewyższa nawet japońską gadaninę w czasie zawojowywania Mandżurji. „Berliner Tageblatt“ twierdzi, że entuzjazm faszystowski przejawiał się w postaci raptem 3 tysięcy ochotników. Wielka Rada mówi o 70 tysiącach. Komu wierzyć? Niema natomiast wątpliwości, że mobilizacja dwóch nowoczesnych dywizyj nie

może mieć na celu wzmocnienie pokoju i bezpieczeństwa przed napadami band dzikusów, z których jeden ma skałkową strzelbę na dwudziestu!

## Rzym żegna pierwsze oddziały, udające się do Afryki.

Rzym, 18. 2. (PAT) Dwa bataljony milicji, które odkomenderowano do Afryki, przedelfilowały dziś głównymi ulicami miasta, udając na dworzec. Wzdłuż chodników zgromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, które wznosiły okrzyki na cześć czarnych koszul. Żołnierze obu bataljonów ubrani byli w mundury szaro-zielone i kaski kolonialne, oficerowie zaś w mundury koloru khaki. Na dworcu oba bataljony przedelfilowały przed gen. Terassi, przy którym ustawiono sztandar. Następnie żołnierze zajęli miejsca w dwu specjalnych pociągach. Odjeżdżających żołnierzy żegnały tłumy młodzieży uniwersyteckiej, która wznosiła okrzyki na cześć Mussoliniego.

## W obronie Abisynji.

Oficerowie belgijscy i szwedzcy pod wodzą generała Virgina pośpiesznie organizują obronę Abisynji.

## Ponowienie procesu komunistycznego

na skutek apelacji prokuratora.

Warszawa, 17. 2. (tel. wł.) Do sądu apelacyjnego w Lublinie wpłynęło odwołanie prokuratora od wyroku w głośnej sprawie członków komunistycznej partji „Zachód Białorusi“. Z pośród 57 oskarżonych większość została skazana na karę więzienia od 1 roku do lat ośmiu, zaś siedm osób sąd uniewinnił od winy i kary. Prokurator domaga się przedewszystkiem apelacji w stosunku do uniewinnionych, jak również uważa, że kara więzienia w stosunku do niektórych skazanych wymierzona była niewspółmiernie nisko w stosunku do ich winy. Tak więc wielka sprawa tej organizacji komunistycznej raz jeszcze będzie rozpatrywana przez sąd w instancji odwoławczej. (r)



List z Rzymu.

# Slady krwi na piaskach abisyńskich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Rzym, w lutym.

W dniu 30 stycznia nadzwyczajne wydania gazet doniosły, że włoski posterunek wojskowy w Afdub, na południe od Ualual'u, zaatakował bandy tubylców. Pięciu żołnierzy króla Emanuela poniosło śmierć, siedmiu zostało ciężko rannych. Rząd włoski upoważnił swego posła w Addis — Ababa, stolicy Abisynji, do interwencji i żądania satysfakcji.

Wypadki graniczne wzdłuż granicy abisyńskiej nie są czemś nadzwyczajnym, przeciwnie, należą raczej do stałego repertuaru wydarzeń w tej części Afryki. Granica włosko-abisyńska nie jest dokładnie wyznaczona. Pomiędzy Somali a właściwą Abisynją ciągnie się ogromny pas wyżyn, na których buszują wędrownie plemiona pustynne, nie przestrzegające zbyt teoretycznie wyznaczonych linii demarkacyjnych, ani nie krępujące się względami lojalności wobec tak oddziałów kolonialnych włoskich jak i armii Negusa, „króla królów” cesarza Haile Selassie'go. Walka na tym terenie nie posiada cech sporów prestiżowych. Jest to walka o wodę i paszę. Kto ma pod swoją władzą źródła między Farsan'em a Vardair'em i pas oaz od — Ogaden'u aż po Ado — ten rządzi krajem ale równocześnie naraża się na stałe konflikty z pół-dzikimi plemionami, krążącymi na przestrzeni od Sudanu a zdo garnie Eryteri. Oazy i źródła obsadziły wojska włoskie, czuwające nad bezpieczeństwem wielkiego szlaku karawanowego między Obbia (na wybrzeżu Somali) a Berberją angielską. Banda, która napadła na placówkę pod Afdub przyszła od strony gór abisyńskich. I tu leży powód interwencji posła w Addis-Ababa. Sądono powszechnie, że nie pociągnie ona za sobą dalszej wymiany zdań, tembardziej, że rząd abisyński, mający swego delegata w Genewie, zajął niedawno bardzo pojednawcze stanowisko wobec Rzymu.

Tymczasem odpowiedź ministrów Negusa wypadła zgoła inaczej, aniżeli oczekiwano tego w Europie. Abisynja oświadczyła, że wypadki w Afdub spowodowały wojska włoskie, które zajęły terytorium podlegające Abisynji i że rząd w Addis Abeba nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności za incydenty, spowodowane nieprzebraniem poszanowania granicy. Kraj, gdzie zaszły poważne wydarzenia znajduje się pod władzą Negusa i rząd abisyński

utilizuje tam oddziały armii regularnej.

Tego rodzaju odpowiedź wywołała w Paryżu konsternację, tem więcej, że ze Somali przyszły alarmujące wiadomości o zmasowaniu wojsk abisyńskich w dolinie Chebeli (Szebeli) oraz Tug-Farsan. Wojska te mają posuwać się w kierunku granicy Somali. W Rzymie nie namyślano się długo, ani nie odwoływano do Ligi Narodów. Mussolini wydał rozkaz zmobilizowania wszystkich sił wojskowych w Somalji włoskiej. Prócz tego zmobilizowano dwie dywizje w metropolji: 19, to jest florencką i 29 mesyńską. Dywizje te postawiono na stopie wojennej; znajdują się one w ostrych pogotowiu i każdej chwili może nadejść rozkaz wysłania ich do Somali.

Tak przedstawia się rozwój wypadków w ich historycznym skrócie. A teraz pytanie, które interesuje nie tylko Włochy ale i całą Europę: czy mobilizacja dwóch dywizyj włoskich z jednej,

a armii abisyńskiej z drugiej strony — oznacza początek działań zaczepnych? Czy piaski Somali i wyżyny abisyńskie zaróżwią się krwią?

Zdania są podzielone. W kołach wojskowych, oświadczyjących się za podjęciem interwencji zbrojnej, powołują się na fakt, że Mussolini, który osobiście kieruje ministerstwem wojny, mianował miesiąc temu p. Bono Wysokim Komisarzem dla spraw wschodnio-afrykańskich a p. Bono jest zwolennikiem stanowczego przecięcia wszystkich nieporozumień, które od długiego już czasu są stale wiszącą groźbą nad bezpieczeństwem posiadłości włoskich w Somali. Porozumienie francusko-włoskie wskazywałoby na zupełną zgodę Francji na ewentualną akcję Włoch w Abisynji. Tak samo przeciwko ekspansji włoskiej nie wysuwałaby zastrzeżeń Anglia.

Z drugiej zaś strony, następująca poważne trudności „faktyczne” to jest

## Niewdzięczne zadanie.



Widocznie wiedza anatomiczna Sanacji nie wystarcza do sklejenia tego „arcydzieła”.

Ludwik Kappeller.

(40)

## Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

— To jeszcze zależy od tego, czy rzuci się samemu ten cień czy rzucają go inni... Po tych słowach Brandar zamilkł a i Jan stracił ochotę do rozmowy.

Jechali już przez główną ulicę miasteczka między rzędami oświetlonych okien. Wóz zatrzymał się przed biurem kolejki.

— Proszę się nie obawiać, panie Blanck, Krystjan zawiezie pana dokąd pan zechce. Auto jest mi w tej chwili niepotrzebne.

— Nie, dziękuję, wolę pójść pieszo — odpowiedział Jan prawie szorstko i podał mu rękę.

Brandar zatrzymał ją dłużej niż zwykle.

— Właściwie... Czy nie należałoby kiedyś znowu odwiedzić naszej przyjaciółki Anastazji? To ona przyprowadziła pana wówczas do mego stolika. Musi nas teraz uważać za niewdzięcznych gości. Albo... Naturalnie nie chcę pana odrywać od miłszego może towarzystwa.

Po raz pierwszy Brandar zrobił taką

uwagę, z której przebiegała jakby ciekawość. Właśnie dzisiaj, przed godziną zaledwie usłyszał Jan od Brandara słowa uznania i szacunku dla swojej tajemnicy, co było dla niego radośnym przeżyciem. Ale tak bywa w życiu, że jakakolwiek radość czy szczęście raz uświadomione, przestaje cieszyć...

— Jan zwlekał zbyt długo z odpowiedzią.

— Ja w każdym razie wpadnę jeszcze do biura — rzekł Brandar, puszczając jego rękę — gdyby pan miał czas i ochotę... Proszę sobie jednak nie zadawać żadnego przymusu...

— Przyjdę chętnie.

Jan trapił się jednym tylko: czy posterunek policji będzie jeszcze otwarty. Pobiegł pędem środkiem jezdnii przez ożywione jak zwykle o tej porze ulice i przybiegł bez tchu. Urzędnik był jeszcze i list od Heleny także.

List był główną rzeczą. Meldunek zamienił się w przyjacielskie pozdrowienie i wymianę grzeczności. Ścisłali sobie dłonie jak dwaj dobrzy znajomi a urzędnik wypytywał się zawsze z ciekawością o kolejkę: dokąd doszli z robotą, kiedy skończą, jak się pracuje tam w górze.

— Niech pan przyjdzie kiedy obejrzeć, panie Huber. — Janowi przyszła nagle szczęśliwa myśl do głowy: — Podjedziemy kolejką, przeprowadzę pana przez skalną ścianę i będzie pan pierwszym, który odwiedzi nasze okna.

Urzędnik wahał się nieco, nie wiedział czy ta wycieczka da się pogodzić

z jego służbowymi obowiązkami. Wreszcie plan przybrał realny kształt.

— Co będzie panie Huber, jeśli następnego piątku nie zjawię się według przepisu?

— Musiałbym iść pana szukać, taki mam rozkaz.

— No więc — zażartował Jan — szukanie czy odwiedziny, to na jedno wyjdzie. Nie przyjdę zatem w piątek a w sobotę będę pana oczekiwał przy barakach nad Steinsee. Pojedziemy w górę, wszystko panu objaśnię a pan wypełni swój obowiązek. Dobrze?

— Zgadza się panie Blanck. W sobotę o czwartej będę nad jeziorem.

— Tylko jedno, panie Huber, nie śmie pan zapomnieć mojego listu. Ten już także należy do przepisów służbowych.

Na ulicy Jan zatarł ręce. Zyskał cały dzień dla swojej roboty a poza tem postara się, by nie skończyło się na tej jednej wizycie. Może z czasem uda się uniknąć wogóle tych rabujących czas i nudnych meldunków. Większość robotników jedzie w południe w dolinę do rodzin, żon, narzeczonych, robota stoi wtedy, nie straci zatem wiele, gdy w taki dzień oprowadzi swego przyjaciela-policjanta.

Tym razem list od Heleny był krótki: „Drogi Janie, cieszę się, cieszę bardzo. Nie martwię się ani niecierpliwie. Odkąd wiem, że czujesz się dobrze, jest i mnie raźniej. Chciałabym cię zobaczyć, gdyż nie wyobrażam sobie ciebie wesołym. Wiem przynajmniej gdzie się obrać. Byłam kiedyś z Elgą w Fernerhut-

takie, które nakazywałyby najdalej idącą ostrożność ze względów „zasadniczych”. Chodzi o samo ryzyko wojny w terenie niezwykle trudnym i oddalonym o tysiące kilometrów od głównej podstawy bazy operacyjnej, to jest od Włoch. Ponadto armii abisyńskiej lekceważyć nie można. Mobilizacja w Abisynji odbywa się dość prymitywnie, lecz może ona powołać do służby wojskowej dwa miliony ludzi, z tego 500.000 uzbrojonych żołnierzy. Oczywiście uzbrojenie to nie będzie odpowiadało świetnemu wyposażeniu technicznemu wojsk włoskich — ale w każdym razie armja abisyńska rozporządza i parkiem lotniczym i tankami i posiada 500 karabinów maszynowych tudzież 180 dział. Prócz tego materiał żołnierski jest dobry: górale, przyzwyczajeni do klimatu i doskonale orientujący się w górzystym terenie. Nie należy zapominać, że wielka wyprawa włoska pod koniec 19 stulecia, która miała na celu zdobycie Abisynji — zakończyła się straszną klęską. Wstrzymała ona na pół blisko wieku ekspansję włoską we wschodniej Afryce a przytem podcięła bardzo prestiż włoski nie tylko w Etyopji, ale i w Europie. Raz zaczęta wojna z Abisynją musiałaby doprowadzić do całkowitego zwycięstwa — inaczej konsekwencje jej byłyby fatalne dla faszyzmu. Rządy dyktatorskie, podobnie jak rządy uzurpatorów, muszą prowadzić politykę nie tylko dobrą ale i szczęśliwą, gdyż inaczej narażają się na ryzyko katastrofy. Niepowodzenie w Somalji pociągnęłoby wzrost wpływów opozycyjnych we Włoszech, rozgoryczenie i odwrócenie się od faszyzmu mas. Rząd włoski, angażując się w Abisynji — musi brać pod uwagę nastroje na półwyspie apenińskim i to nastroje nie tylko polityczne, ale i gospodarcze.

Dlatego też, mimo bardzo silnego zastrzeżenia się stosunków z Abisynją — nie przypuszcza się w rzymskich kołach politycznych możliwości otwartego konfliktu zbrojnego. Tem bardziej, że zarówno Anglia jak i Francja wywrą odpowiedni nacisk w Addis-Ababa i posłowie obu mocarstw będą skłaniali rząd Negusa do podjęcia kroków pojednawczych. Przewiduje się możliwość bezpośrednich rozmów włosko-abisyńskich, które mogą doprowadzić do połubownego zlikwidowania zatargu a w dalszym ciągu do porozumienia obu rządów w kwestji uregulowania włoskich obszarów granicznych. Rozmowy te zakończą się prawdopodobnie wzrostem wpływów włoskich i dalszym ciągiem tej „pokojujowej ekspansji”, której terenem jest od dłuższego czasu Abisynja.

Narazie jednak sytuacja jest poważna — i rozwój jej śledzi się nie tylko we Włoszech ale w całej Europie z naprężoną uwagą.

M. A. Comba.

te, chciałam nawet odwiedzić meteorologa na wieży, a i ona, nie wiem dlaczego, gwałtownie tego chciała. Obiecała przewodnikowi sto marek za wyprowadzenie nas. Ale wtedy przyszła własne wiadomość o twojem ulaskawieniu i wybrałyśmy się natychmiast zpowrotem. Podczas schodzenia dostałyśmy się w okropną burzę i gdy sobie pomyślę, że ciebie może kiedyś złapać taka burza... Musisz mi obiecać, drogi Janie, że będziesz ostrożny. Myśl o mnie, wtedy nie stanie ci się nic. Bądź zdrow i wesół, ściskam twoją dłoń —

Twoja Helena”.

Jan nauczył się odczytywać listy Heleny. Nie szukał niczego między wierszami, gdyż cały sens zawarty był w samych słowach. Trzeba było je tylko powołać do życia. Wtedy kwitł ten sens i był prawdziwie piękny; był bowiem zawsze prosty, niewymyślny ale pochodzący prosto z serca. Niewielu ludzi miało taki dar.

Helena była wspaniałą kobietą. Zwykle gdy czytał jej list, zamykał się w pokoju, który zatrzymał z uporu czy dla wygody i całą noc przemyślał, jak jej odpowie. Helena długo nie przemilczała swego nazwiska, nie mogła znieść braku wiadomości od niego. Gdy wróciła ze Szwajcarii, zaproponowała sama, żeby pisał do niej na poste restante. I chwilowy pomysł wszedł w stały zwyczaj. On oczekiwał jej listów a ona jego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Karnawał – groźny wróg kieszeni.

## Dramaty karnawałowe. – Ruina mężów i ojców.

### W Wiedniu obowiązuje frak i srebrna laska.

Karnawał rodzi niemało dramatów. Przedstawicielki płci pięknej właśnie w karnawale zaczynają nagle objawiać uczucia filantropijne i dziwną chęć potańczenia na korzyść biednych.

Niestety Spraw nie ogranicza się jedynie do tańców, pójdzie na bal jest związane z grubymi wydatkami. Mężczyzna daje oczyścić swój smoking i odprasować spodnie, kładzie świeżą koszulę i może iść choćby na ultraarystokratyczny bal kawalerów Maltańskich. Dla kobiet sprawa nie przedstawia się tak prosto.

Jeśli już nie sprawić sobie nowej sukni, to trzeba przynajmniej **przerobić do niepoznania suknię starą**. Trzeba choć trochę odświeżyć arsenal biżuterji — bodaj **falszywymi brylantami i innymi falsyfikatami** tego rodzaju: trzeba kupić nowe rękawiczki, perfumy i inne kosmetyki; trzeba pójść do pierwszorzędnego fryzjera, aby uczesanie było ostatnim krzykiem fryzjerskiej sztuki. A pantofle? A pończochy? **A srebrny lis**, lub przynajmniej choćby **jakakolwiek futrzana narzutka?**

W związku z tegorocznym karnawalem niektóre dzienniki wiedeńskie prowadzą namiętną kampanję przeciw rozpowszechnieniu się manji balowej. W jednym z dzienników pewna dama z towarzystwa piśze w liście do redakcji, że dla niej pójdzie na bal jest związane z minimalnym wydatkiem 300 szylingów, co stanowi trzecią część miesięcznej pensji męża. Gdyby postanowiła w ciągu kwartału być na kilku balach, nie zdołałaby w żaden sposób związać końca z końcem.

A cóż dopiero, kiedy ktoś ma jeszcze córkę na wydaniu? Wtedy wydatki są jeszcze większe. Stąd powstają liczne, specyficzne, karnawałowe dramaty. I tak już silnie zachwiana instytucja małżeństwa narażona jest w styczniu i lutym na największe niebezpieczeństwo. Instytut statystyczny we Wiedniu stwierdził, że **największa liczba rozwodów przypada na marzec i kwiecień**; są to pozostałości karnawałowe. Karnawał — to najgorszy wróg. I jeśli małżeństwo czasem zupełnie się rozleci, jak prorokują niektórzy pesymiści, to winę za to poniesie w znacznym stopniu karnawał.

Tak Karnawał to **groźny wróg kieszeni mężowskiej i ojcowskiej**. W ostatnich latach kryzysowych zachowywał się jeszcze dość przyczołocicie. Sytuacja była tak tragiczna, że ludzie nie myśleli o balach. Coprawda nie obchodziło się bez nich, ale były to bale skromne, bez pretensyj. Nie było przyjęte świecić na nich strojami; przeciwnie uważano za nietakt zhytnie wystawianie się i klucie w oczy strojami. Wielkich, wystawnych balów było bardzo niewiele. I tak np. sławny bal Państwowej Opery w ciągu tych ostatnich lat zupełnie się we Wiedniu nie odbywał. Wznowiony został dopiero w roku ubiegłym, a i to z wielkim strachem czy opłaca się ogromne koszty?

Obawy okazały się płonne; publiczność **humnie przybyła na bal opery**. Czysty dochód wyniósł około 40.000 szylingów, które częściowo poszły na cele dobroczynne. Wówczas po tym balu nastrój wiedeńczyków poprawił się raptownie. Ludzie pomyśleli, że nastał już naprawdę kres kryzysu, a w każdym razie, że można już sobie **pozwoić na zabawy**.

W tym roku urządzono już setki balów, a w programie bieżącego karnawału jest ich jeszcze pewnie z tysiąc. Większość z nich nosi „rodzinny” charakter; urządzane są przeważnie w lokalu tego czy innego związku na bardzo skromnych zasadach. Pije się oczywiście nie szampana, ale **tańsze wino**, a stroje są **bardzo skromne**. Na zabawy te uczęszcza młodzież różnych kategorii; a więc urzędnicy i handlowcy, pracownicy umysłowi i drobni rentjerzy, a często młodzież szkolna.

„Gwoździem karnawału” wiedeńskiego będzie oczywiście bal Opery Państwowej. Wedle pogłosek, w roku obecnym bal Opery ma zaćmić swym blaskiem i przepychem bodajże wszystko, co było dotychczas. Przynajmniej żądania, postawione publiczności, są niemałe. Przedewszystkiem minimalna opłata wstępu 30 szylingów; po drugie dla mężczyzn **obowiązuje frak** (goście w smokingach nie będą wpuszczani), **cylinder i laska ze srebrną gałką**.

Specjalni mistrze ceremonji będą bacznie śledzić przy garderobie, czy goście są ubrani wedle przepisu i czy mają **laski ze srebrnymi gałkami**, (które oczywiście należy zostawić w garderobie). Wobec dam postulaty są również dość poważnej natury: „przyczołocicie” suknie wieczorowe z **futrzaną narzutką**, a przynajmniej z **pelerynką koronkową**. Obowiązuje długa suknia. A wszystko to dzieje się w tym czasie, gdy tysiące bezrobotnych przymiera głodem!..

## Senne widzenie kompozytora.

### Sen, który się sprawdził - Przeżycia młodego kompozytora

Henryk Marschner, znany kompozytor niemiecki w swych młodzieńczych latach miał niezmiernie charakterystyczny sen.

Stanowisko głównego dyrygenta opery w Dreźnie zajmował w owym czasie słynny kompozytor Karol Maria von Weber. Razu pewnego otrzymał on partyturę nieznaną opery, napisanej przez nieznanego kompozytora. Opera nosiła tytuł: „Henryk IV. i d'Aubigny”. Autorem jej był wówczas 18-letni Marschner.

Weberowi podobała się ta opera i przyjął ją do wykonania, którą jednak ciągle odraczano ze względów technicznych.

W lecie tego samego roku młody Marschner zjawił się osobiście u Webera w Dreźnie, ale stwierdził, że **wielki dyrygent ma szczere i głębokie uznanie dla jego talentu**. Odnosnie do wystawienia przyjętej opery, nie mógł Weber dać młodzieńcowi żadnej wiążącej obietnicy. Marschner machnął ręką na swą operę, a wieczorem udał się na przedstawie-

## Dziwna obrona pana prezydenta Bolta.

Z kół czytelników piszą nam:

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej m. Torunia odbiło się głośnie echem nie tylko w Toruniu, ale i w innych miastach ziem zachodnich. To też czytając „Dziennik Bydgoski”, musiałem się jako obywatel m. Torunia zastanowić, ponieważ w tymże organie niedoszłej stolicy Pomorza przedstawiono dobitnie wódatstwo p. prezydenta Bolta.

Czyż my obywatele m. Torunia, którym rozwój miasta leży głęboko na sercu, mamy nad głosem prasy przejść do porządku dziennego i to w chwili, kiedy miarodajne czynniki zdecydowały się pozostawić stolicę Pomorza w Toruniu, kiedy koncentruje się wszystkie urzędy państwowe i kiedy zbudowano nam radjostację ziem pomorskiej?

Przypuszczam, że obywatelstwo m. Torunia nie będzie dalej tolerować niezaradności i lekceważenia sprawy. Wnikając głębiej, muszę stwierdzić, że prowadzona gospodarka metodą „wybielania czarnych plam” nie może przyczynić się do rozwoju miasta i zdaje mi się, że brak nadzoru powoduje wielkie szkody. Nie wyolbrzymiam sprawy, ale biorąc pod uwagę odzwierciedlenie stanu rzeczy przez prasę, aferę w wydziale opieki społecznej oraz ostatnie posiedzenie rady miejskiej, to chyba są dość wymowne argumenty, uzasadniające moje stanowisko.

Wniknijmy w list „pochwalny”, napisany w „Dzienniku Bydgoskim” na cześć gospodarki prezydenta miasta:

„Komisja rewizyjna stwierdza, że w zakładach wodociągów i kanalizacji panuje **prawdziwy bałagan**. Nie ściągano od roku 1931 zaległości podatkowych, pozycje przeznaczone na naprawę urządzeń technicznych — zużyto na meble w gabinecie kierownika, podana wartość obiektów nie odpowiada istocie rzeczy. Bilans kasowy jest fałszywy, a cała gospodarka przedstawia chaos i ogólną gmatwaninę”.

Wyżej wspomnianego bałaganu jest kierownikiem inż. Wojnarowicz, którego charakteryzuje upór, niezaradność i daleko idąca niezamieszłość, co wykazał proces o cenę wody, regulujący wreszcie swobodny handel wodą, dokonywany przez tak zacnego przedstawiciela magistratu. Widoków poprawy niema, więc polecałoby się dla dobra miasta jeszcze przed zachodem słońca inż. Wojnarowicza zwolnić.

Czas już skończyć z zamalowywaniem tak brudnych spraw!

Nie koniec jeszcze na tem; wnet ukażą się nowe sceny mistrzowskiego dzieła „Wybielanie” z wydziału budowlanego, ale do tego w odpowiedniej porze wrócę i swoimi spostrzeżeniami z czytelnikami się podzielę.

Obywatel miasta Torunia.

**RESTAURACJA DO GRACJANA**

Toruń, Szczytna róg Szerokiej telefon 19-96

Najtańszy, najorzyszoltszy i zasny

z dobrej kuchni lokal dla przyjezdnych.

## Katolicy w Obornikach odzyskają kościół pofranciszkański.

Przed sądem okręgowym w Poznaniu toczył się proces proboszcza parafji obornickiej przeciwko gminie ewangelickiej w Obornikach. W Obornikach znajduje się kościół ewangelicki, który był klasztorem franciszkańskim. W roku 1821 rząd pruski zabrał klasztor i oddał go gmi-

nie ewangelickiej. Przez 113 lat toczył się spór o klasztor. Franciszkanie zrezygnowali wreszcie z niego na korzyść parafji obornickiej. Sąd przyznał klasztor Franciszkanów parafji katolickiej.

## Czy fabryka Pe-Pe-Ge zostanie uruchomiona?

### Sprawa obniżki płac robotniczych.

Grudniadz, 18 lutego.

Z dniem 15 bm. zamierzała dyrekcja wraz z nadzorem fabryki wznowić pracę w fabryce. Projekt ten napotkał na wielkie trudności w realizowaniu. Jednym z warunków uruchomienia fabryki była sprawa obniżki płac robotniczych, wynoszących obecnie po 4,88 zł dziennie dla mężczyzn, a po 2,80 zł dla kobiet. Dyrekcja oraz nadzór fabryki wysunęły projekt obniżki tych płac o 20%.

W sprawie tej odbyła się onegdaj w fabryce Pe-Pe-Ge konferencja z udziałem przewodniczącego nadzoru sądowego p. plk. Moniuszko, kierownika biura personalnego p. Odechow-

skiego, syndyka Związku Fabrykantów p. Bobowskiego z Bydgoszczy, sekretarza Robotniczego Związku Przemysłu Chemicznego p. Rusinka z Poznania, członków wydziału robotniczego fabryki oraz przedstawicieli załogi robotniczej. Przedstawiciele pracowników w imieniu wszystkich robotników odrzucili wniosek dyrekcji fabryki o obniżenie płac o 20%, wyrazili zaś zgodę na obniżkę 7% pod warunkiem, że praca w fabryce trwać będzie przez cały tydzień. Ponieważ przedstawiciele fabryki oraz nadzoru na warunki powyższe się nie zgodzili pertraktacje zostały zerwane. Jak zostanie rozstrzygnięta paląca kwestja P. P. G., nie wiadomo.

nie opery Rossiniego, która kierowana przez Webera wywarła na Marschnera wielkie wrażenie.

W dwa lata później Marschner bawił w Preszburgu w gościnie u pewnego hrabiego, który interesował się jego talentem. Zajęty innymi sprawami, ani myślał o swej operze, leżącej na biurku dyrekcji opery drezdeńskiej. W nocy na 13 lipca śniło się Marschnerowi, że jego dzieło wystawia opera w Dreźnie. **Widział Webera stojącego przy pulpicie i przeżywał we śnie od początku aż do końca swe dzieło operowe**, wystawione przez nadworny teatr w Dreźnie.

Na drugi dzień opowiedział Marschner o wszystkim swej matce, a w kilka dni później otrzymał od Webera list z wiadomością, że wreszcie w dniu 13 lipca opera „Henryk IV i d'Aubigny” została wystawiona na scenie drezdeńskiej. Opis tego przedstawienia zgadzał się w zupełności ze sennem przeżyciem Marschnera.

Max Weber, syn kompozytora w swej monografji o wielkim ojcu, opisuje tę senną wizję Marschnera i stwierdza, że ojciec, dowiedziawszy się o niej, jako człowiek przesydny tak się nią przejął, iż uważał Marschnera poprostu za część swej własnej istoty.

## Smutna ankieta wśród młodzieży szkolnej.

### Kto jest bohaterem? — Co daje szczęście?

Smutne refleksje nasuwa wynik ankiety przeprowadzonej przez jedno z pism warszawskich wśród młodzieży. Przedstawiciel tego dziennika zadał czterem uczniom i czterem uczennicom po cztery pytania. Brzmiały one: 1. „Kto jest bohaterem?”, 2. „Co przynosi szczęście”, 3. „Pieniądże czy zdrowie”, 4) „Wojna czy pokój”. Odpowiedzi były bardzo znamienne.

Pierwsza uczennica uważa, że bohaterem jest człowiek, który zdziałał coś wielkiego, np. Marszałek Piłsudski, inna twierdzi, że bohaterem jest taki, który **wprowadza nas w zachwyt i podziw**, np. kpt. Skarżyński czy Lindbergh lub bracia Adamowicze. Natomiast trzecia uczennica twierdzi dosłownie: **„No, jakaś bardzo znana osobistość: Paderewski, Kiepusza, Gorgonowa, Igo Sym”**.

Godne przytoczenia są też odpowiedzi uczniów na to pytanie. Pierwszy uczeń uważa, że mamy różnych bohaterów: „Kościuszkę, Poniatowski, a ostatnio Żwirko, Wigura i Kusociński, to są ludzie, którzy społeczeństwu imponują”. Według drugiego „bohaterem jest taki co się **niczego nie boi**, bo jak by się bał, nie byłby bohaterem”.

Na pytanie, co szczęście przynosi, większość odpowiada, że **pieniądze**. Ta sama uczennica, która widzi w Gorgonowej bohatera, odpowiada na pytanie, co przynosi szczęście. Zależy — jedni mówią, że **podkwa**, a inni, że **jedena ście słoń**, ja uważam, że jak człowiek ma dużo pieniędzy, to jest napewno szczęśliwy.

Uczeń jeden uzasadnia swoje powiedzenia tem, że bez pieniędzy szczęścia niema. „To się tylko tak mówi, że pieniądż nie daje szczęścia, a ja już tam wolę mieć **samochód i willę niż nic nie mieć**”. Na trzecie pytanie większość odpowiada, że woli pieniądze, bo wtedy jak nawet zachorują, otoczą się takimi lekarzami, którzy ich napewno uzdrowią.

Wielbicielka Gorgonowej uważa: „Cóż mi z tego, że będę zdrowa, a nie będę mogła kupić sobie **pary pończoch**”. Na pytanie czwarte wszyscy przyznają, że wojna jest straszna niemniej jednak dwu uczni chciałoby wojnę, a to dlatego, gdyż w tym czasie **łatwiej o egzystencję**.

Trzeba wtedy żołnierzy i oficerów.

**Nakło.**

## OSTRZEŻENIE

Ostrzegam wszystkie osoby przed rozsiewaniem fałszywych pogłosek przeciwko mnie, gdyż będę te osoby ścigał sądownie.

**STEFAN KLEDZIK, GDYNIA**

7260)

dawn. zamieszkały w Nakle n.N.



# Poetka, przynosząca nieszczęście.

## Zatarg pisarki japońskiej z dyplomatem i wydawcą paryskim.

W Paryżu żyje młoda poetka japońska Kikon Yamata, która ma teraz straszne kłopoty z francuskimi egzekutorami podatkowymi. — Egzekutorzy ci grożą jej zajęciem **wszystkich egzotycznych rzeczy, jakie przyniosła ze sobą z Japonii** i umieścić w pięknym swoim mieszkaniu w Grenelle. Pani Yamata jest znaną pisarką japońską. Wydała już kilka książek, do jednej z nich napisał wstęp znakomity poeta francuski Paul Valery, obecnie pisze powieść na tle wojny światowej.

Pisanie tej powieści przerwało jej nagłe wtargnięcie egzekutorów, którzy obłożyli

pieczęciami całe jej mieszkanie, ażeby wyegzekwować od niej kwotę 12 tysięcy franków. Historia jest następująca:

Pani Yamata poznała przed laty w Tokio pewnego dyplomata belgijskiego, Gny de Schoutete de Tesbavente'a, który interesował się legendami japońskimi. Potem, gdy przyjechała do Paryża, spotkała się z nim powtórnie, a nawet napisała przedmowę do poematów prozą, które wydał ów dyplomata. W czasie licznych spotkań pani Yamata zdradziła dyplomacie swój plan napisania biografii głośnej japońskiej **poetki Komachi z XVII. wieku** i oddała mu do przejrzenia dokumenty, które zebrała w Japonii.

Po pewnym czasie pani Yamata dowiedziała się ze zdumieniem, że jeden z wydawców paryskich przygotowuje do druku książkę owego dyplomaty o poetce japońskiej Komachi. Oczywiście, napisaną na podstawie materiałów, które pani Yamata pożyczyla dyplomacie. Pani Yamata udała się natychmiast do komisariatu policji i spowodowała zajęcie rękopisu dyplomaty i wstrzymanie nakładu. W odpowiedzi na to wydawca wytoczył jej proces o nielegalne zajęcie nakładu. — Poetkę skazano na 20.000 franków.

W czasie trwania procesu pani Yamata wyszła zamaż za szwajcarskiego malarza Konrada Meill, który musi obecnie odpowiadać za pieniężne zobowiązania swojej żony. Ponieważ pani Yamata zapłaciła dotąd tylko 6 tysięcy franków, sąd postanowił wyegzekwować resztę i zajął wszystkie meble i obrazy malarza i jego żony. Pani Yamata jest zrozpaczona i twierdzi, że winna temu poetka Komachi, z którą złączona jest legenda, że przynosi ona nieszczęście wszystkim kobietom, które się nią zajmują.

## Gdynia.

**Wycieczka studentów z Królewca.** Dnia 16 bm. przyjechała do Gdyni wycieczka studentów z uniwersytetu w Królewcu, należących do instytutu Europy wschodniej, złożona z 26 osób. Goście zwiedzili port.

## HOTEL MORSKI Najwytworniejszy lokal

**RESTAURACJA DANCING**  
Codziennie występy czołowych artystów krajow. i zagranicznych.  
Wstęp wolny. Pocz. o godz. 9 wiecz. Ceny umiarkowane.  
1203

**Ofiarność godna naśladowania.** Firma inż. Morawski i Ska przekazała do K. K. O. w Gdyni dla Centralnego Komitetu Opieki nad Dzieckiem 500 zł, chcąc w ten sposób ulżyć niedoli dzieci najbardziej potrzebujących.

# Ostatnie dni procesu o wybuch w domach Z. U. P. U.

**Gdynia, 18 lutego.** Wyjaśnienie powodu tragicznej śmierci 13 osób i ogromnych strat materialnych, spowodowanych rzekomo wskutek eksplozji gazu świetlnego, zbliża się ku końcowi.

Osmy dzień rozprawy był walną rozprawą między obrońcami a powództwem cywilnym i prokuratorem o powołanie nowych biegłych dla ustalenia, czy sam wybuch był przyczyną katastrofy w tak wielkich rozmiarach, czy też przyczyniła się do tego

### WADLIWA BUDOWA GMACHU.

Obrońca, powołując się na zeznania kilku świadków-inżynierów, stwierdzających wadliwą budowę, żąda powołania na rzeczoznawców profesora lwowskiej politechniki Boguckiego, który ze sprawą tą jest już obznajmiony oraz dyrektora gazowni lwowskiej inż. Zardeckiego. Wnioskom tym sprzeciwia się zastępca powództwa cywilnego adw. Wlazło oraz prokurator, proponując w razie dopuszczenia nowych rzeczoznawców inż. Tórzewskiego z Warszawy i inż. Hołowacza.

W dziewiątym dniu rozprawy sąd ogłasza postanowienie, że narazie

### NIE UWZGLĘDNIĄ WNIOSKÓW

tak obrony jak i powoda co do powołania nowych rzeczoznawców, nie wyklucza jednak możliwości powołania ich po wysłuchaniu orzeczeń dotychczasowych biegłych inż. Seiferta i Kowalskiego.

Dziewiąty dzień rozprawy stał pod znakiem kurka.

Rozprawa toczyła się około zagadnienia, czy kurki same były dostatecznym zabezpieczeniem przeciwko uchodzeniu gazu, czy też konieczne były jeszcze t. zw. korki.

Jako pierwszy świadek zeznawał były techniczny kierownik gazowni bydgoskiej Brandt, który w krytycznym czasie wybuchu miał w Gdyni koncesję dla instalacji gazowych.

Zeznania jego były początkowo dość obciążające dla oskarżonych, a to tem więcej, że powoływał on się na 30-letnią praktykę w gazownictwie. Później jednak w ogniu krzyżowych pytań obrony okazało się, że swoje zeznania nie opierał na własnych bezpośrednich spostrzeżeniach, lecz tylko na opowiadaniach osób trzecich. Wydał on ujemny sąd o kwalifikacjach pracowników i monterów „Gazolini”, których (jak się w dalszym ciągu rozprawy okazało) wcale nie znał i roboty ich nie widział. To też zeznania tego świadka mimo jego fachowości i wieloletniego doświadczenia nie robiły wrażenia obiektywności. Krytykował on również niedostateczne i niejasne instrukcje „Gazolini”, później okazało się, iż instrukcje te były zbyt rygorystyczne i akademickie, wskutek czego wykonane przez niego instalacje były kilkakrotnie przez „Gazolini” odrzucane.

Ponownie zeznawał jeszcze inż. Staszkiwicz głównie na okoliczność, czy oprócz kurków u wyłotów rurociągów były też konieczne jeszcze korki i czy jego zalecenie zastosowania kurków było kategorię, wynikające z przeświadczenia o ich konieczności, czy też tylko ze względu na analogiczne zastosowanie tych kurków przy innych instalacjach. Świadek oświadcza, że nie uważał tego za konieczność kategorię, a raczej jako dodatkowe zabezpieczenie.

Przesłuchano też jeszcze ponownie ówczesnego administratora domów ZUPU celem wyjaśnienia rozkładu okien piwnicznych i okoliczności poprzedzających sam wybuch.

Jednym z najinteligentniejszych świadków, którego zeznania cechowała niezwykłą jasnością i precyzyjnością fachową, był kapitan saperów

Kruszyński. Brał on na skutek zaproszenia p. Piaskiewicza udział w komisji ekspertów, która miała rozstrzygnąć trzy pytania: Jak ratować pozostałe pod gruzami ofiary? Jakie były bezpośrednie przyczyny katastrofy i jak usunąć bez narażenia na dalsze niebezpieczeństwo zagrożone części budowy?

Świadek ten stwierdza, że katastrofa ta byłaby się ograniczyła do znacznie mniejszych rozmiarów, gdyby budowa była szkieletowa, żelazo-betonowa, a nie zwykły mur.

Dla ustalenia przyczyn katastrofy, świadek jako członek komisji zażądał, ażeby ze zdemolowanej części pobrano próbki wszystkich materiałów budowlanych i przesłał je do zbadania instytutowi doświadczalnemu inżynierji.

Wniosku tego nietylko nie uchwalono, lecz go nawet nie zaprotokółowano, wobec czego świadek w dalszych pracach komisji nie brał udziału i zapowiedział wotum odrębne. P. Piaskiewicz go jednak zapewnił, że próby zostaną pobrane i oddane do zbadania. To się jednak — o ile mu wiadomo — nie stało.

Zeznania tego świadka zrobiły jak najlepsze wrażenie, gdyż żaden ze świadków nie zeznawał tak zwięźle, jasno i zdecydowanie, a przytem bezwzględnie obiektywnie, jak ten skromny kapitan saperów.

Lokator zawałonego bloku p. Koziański był jednym z tych, którzy bezpośrednio na kilka minut przed wybuchem widział w piwnicy tej słabe światło, jakby od kieszonej lampki elektrycznej lub lampki naftowej. Zaglądał przez okienko piwnicy, lecz nie mógł dostrzec, kto był z tem światłem w piwnicy. Słyszał tylko silne szczylenie, jakby od nastawionego prymusu. Zaledwie uszedł od narożnika domu ZUPU do gmachu Komisariatu Rządu, gdy nastąpiła eksplozja.

Świadek Przyszewski, monter zakładów wodociągów i kanalizacji, pracował z polecenia dyr. inż. Michalskiego przy rozkopywaniu gruzów i on pierwszy znalazł kurek gazowy, który był 3/4 rozkręcony. Kurek ten następnie odciął z kawałkiem rury i oddał komisji.

# „Polonia” tworzy własną dalekomorską flotę rybacką oraz buduje pierwszą w Polsce zamrażalnię ryb w Gdyni

Jak już swego czasu donosiliśmy, na terenie portu rybackiego w Gdyni powstała przed szeregiem tygodni pierwsza w Polsce solarnia śledzi p. n. „Polonia”.

Przedsiębiorstwo to trudni się importem świeżych śledzi, które zasala na miejscu i wysyła do głębi kraju. Z pośród nielicznych placówek tego rodzaju, „Polonia” jest w pewnym stopniu pionierem przemysłu solarskiego w Gdyni. Dowiadujemy się ostatnio, że przedsiębiorstwo to ma zamiar wybudować własnym kosztem zamrażalnię ryb morskich, która mogła zamrażać około 100.000 kg tego towaru na dobę. „Polonia” nosi się również ze smiałym i rozumnym zamiarem stworzenia własnej floty rybackiej oraz zorganizowania polskich połowów dalekomorskich w podobny sposób, jak to posiada istniejąca już firma „Mewa”. Należy podnieść, iż „Polonia” angażuje w tej dziedzinie pracy kapitał wyłącznie polski, z wyeliminowaniem zagranicznego. Istnieje projekt zakupienia 15 statków rybackich w rodzaju „ługrów”, które nadają się najlepiej do połowów na morzu Północnym. Godny uwagi jest pomysł nastawienia pracy na połowy rozmaitych ryb słono-wodnych, a nietylko śledzi. Spółka „Polonia”

pragnie poza tem wystawić własnym sumptem magazyny dla pomieszczenia nowoczesnej solarni, fabrykacji beczek na śledzie i skrzynie oraz — co należy powitać ze szczególną radością — fabrykacji konserw, nastawioną na przetwarzanie sprotów na sardynki, które dotychczas sprowadzamy w wielkich ilościach z zagranicy. Ze względu na możliwości zatrudnienia około tysiąca ludzi w tej niewyżytkowanej dotąd dziedzinie przemysłu i handlu śledziów-czego, inicjatywę „Polonii” można w jak najszerszym zakresie poprzeć.

Powstanie placówki tego rodzaju przyczyniło się bowiem do dalszego ożywienia portu rybackiego w Gdyni, którego rozwój leży nam bardzo na sercu.

## Polska stolica morska, a jej dworzec kolejowy.

Kto przybywa do Gdyni statkiem, drogą morską, ten zaraz na wstępie odnosi wrażenie, że przybył do nowoczesnego miasta portowego. Wita go u wstępu widok imponującego dworca kolejowego, od którego do miasta dojeżdża

# Oryginalny odbiornik Philipsa



Wystarczy wpła-cenie niewielkiej zaliczki, by otrzymać wysoko-wartościowy oryginalny odbiornik Philipsa odznaczając się: wyso-ką selektywno-scią oraz niezrów-nanie czystą i wier-ną reprodukcją. Cena kredyt. 255 zł.

# TRÓJKA PHILIPS JUNIOR

2700

## Groźne skutki gwałtownej odwilży.

Gdyńska zawodowa straż pożarna miała ciężkie dni wskutek nawału wód, spływających po gwałtownej odwilży z okolicznych wzgórz na pęcznioną u stóp tych wzgórz w działkach leśnych domki i wille.

W domu Kasprowicza przy ul. Morskiej ściekająca z gór woda zalała piwnice i ubikację parterowe. Po 3-godzinnej wyteżonej pracy udało się przez wykopanie odpowiedniej tamy napływ wody powstrzymać, poczem przystąpiono do wypompowania wody z piwnic i zalanych ubikacji mieszkalnych.

W Małym Kacku było pięć budynków zalanych wodą do wysokości 80 cm, wobec czego mieszkańcy zagrożonych domów musieli być ewakuowani. Ponadto rwące potoki wody porwały napierać na tor kolejowy, grożąc poważnie podmyciem nasypu. Przystąpiono natychmiast do nasypiania w miejscach zagrożonych tam oraz pokopano rowy dla odprowadzenia nagromadzonych wód oraz z zalanych domów wypompowano wodę z piwnic.

Drugie pogotowie straży pożarnej wezwano do Cisowa koło Chylonji, gdzie znów spływające gwałtownie z gór wody zalały 6 gospodarstw.

Również i wieś Reda, położona nad spokojną zazwyczaj rzeczką tegoż samego nazwiska, zalana została na znacznej przestrzeni przez wylew wód nagromadzonych nietylko wskutek gwałtownej odwilży, ale i ulewnych deszczów.

Żądajcie demonstracji w pierwszorzędnym firmach radiotechnicznych. Bezpłatne prospekty wysyłają Polskie Zakłady Philips S.A. Warszawa, Karolkowa 36/44.

schludnie utrzymanymi dorożkami samochodowymi, po gładko wyasfaltowanych, rześkich w nocy oświetlonych ulicach.

Samo miasto, choć jeszcze niedostatecznie zabudowane, noszące jeszcze ślady niedalekiej przeszłości, przecież robi wrażenie wielkiego nowoczesnego miasta.

Jakżesz diametralnie przeciwne wrażenie odnosi przybywający koleją do Gdyni turysta.

Po urządzonych na modłę europejską dworcach w Toruniu, Bydgoszczy, Łaskowicach, Tczewie i Gdańsku, a nawet Sopotach, przed przyjeżdżającym do Gdyni podróżnym wyrasta nagle znów obraz dworców warszawskich, Grodna, Białegostoku czy też innych Pińsków i Równych.

W lecie i w dniu pogodnym, ta różnica nie daje się tak przykro odczuwać, natomiast w zimie po śnieżnych roztopach oraz w dni słotne i wietrzne, wysiadający z wagonu podróżny wpada zaraz w błotniste bajory po kostki, a w dodatku za kołnierza leją mu się strugi deszczu lub też w twarz siecze go śnieg miotany wicherem. A ponieważ zejścia do tunelów znajdują się daleko od samych końców peronów otwartych, więc też każdy podróżny musi do końca zakosztować wędrówki wśród deszczu, przycemu musi być nieładna akrobata, ażeby ominąć liczne błotne bajorki, rozkosznie mrugające do niego mętne oczkami. Daremnie szuka też turysta dworca odpowiadającego sławie miasta i jego

**COLOMBINA** CAFE - DANCING - VARIETE  
Pl. Kaszubski tel. 14-71  
Nalegany i największy lokal nocny. — Występy tylko czołowych atrakcyjnych sił krajowych i zagran.  
**COCTAIL-BAR** Najlepszy barmixer w Polsce Jimi  
Początek o godzinie 21,30.

wielkości; widzi tylko przed sobą niską murywaną stodołę nakrytą ogromnie wysokim dachem...

Nie lepiej powodzi się też podróżnemu odjeżdżającemu z Gdyni, który dla pewności, aby na pociąg nie spóźnić, przychodzi na dworzec na kilkanaście lub kilkadziesiąt minut przed odejściem pociągu.

Na pociąg trzeba gdzieś przeczekać. Są wprawdzie dwie niezbyt obszerne rzekome poczekalnie, które są jednakże równocześnie lokalami restauracyjnymi. Podróżny, który nie ma zamiaru cokolwiek konsumować, kępuje się wchodzić do tych poczekalni-restauracji, gdyż nie wie, czy jest mile widziany. Jest wprawdzie dość obszerny hol, lecz w holu tym niema ani jednej ławeczki, gdzieby zgoniwszy podróżny mógł spocząć. Na peronie otwartym, nie chronionym przed opadami atmosferycznymi ani przed wichrami, oczekiwając pociągu nikt nie ma ochoty. Snują się więc te ofiary z kufkami i tobołkami po holu, po tunelu, po schodach i zbudowanych nad temi schodami latarniach.

Mimowoli nasuwają się podobne obrazki, spotykane zwłaszcza bezpośrednio po wojnie na dworcach kresowych.



Na czyj — fo młyn woda?

„Kurjer Warszawski“ pod tytułem po wyższym zamieszcza artykuł naczelnego publicysty tego pisma, p. senatora B. Koskowskiego. Autor daje należytą odprawę socjalistom, którzy pod obłudnym mianem „walki z klerykalizmem“ walczą w istocie z samą religią, Kościołem i zasadami chrześcijańskimi. W tej dziedzinie socjaliści polscy idą ręką w rękę z komunistami.

„Walka socjalizmu z duchem chrześcijańskim — pisze p. Koskowski — może, oczywiście, w dzisiejszym świecie, stojącym na rozdrożu, w pewnym stopniu osłabić w szerokich kołach społecznych uczucia religijne, ale zarobek z tego stanu rzeczy z pewnością nie przypadnie w udziale socjalistom. Wszystko to jest robotą dla komunistów. Albo też...

Albo też — jak słusznie zauważył E. Gilson — dla pierwszej lepszej dyktatury. Dla lada jakiej dyktatury. Bo umysł, przepojony sceptycyzmem, agnostycyzmem, materializmem, są gotowe do rzucenia się w czyjekolwiek objęcia, jeśli tylko słyszą słowa zapowiedzi zlikwidowania „przeklętej ery“ i obietnice zaprowadzenia do Chanaanu. Są to umysły, pogrążone w rozpacz, żadna nie ożywia ich wiara. Nie mają żadnej religii. Pozbawieni są nawet naiwnego ideału Stirnerów i Krapotkinów.

Oto znów dla komunizmu lub, jak się rzekło, dla lada jakiej dyktatury.

Co się tyczy klerykalizmu, to albo „Robochnik“ nie zdaje sobie sprawy, co to słowo oznacza, albo nie zna faktów. Klerykalizm w ścisłym znaczeniu tego wyrazu (rządy kleru) niema żadnego poparcia w świecie katolickim. „Klerykalizm — pisze jeden z uznanych autorów katolickich — nie jest ani religią, ani Kościołem, a jeszcze mniej dogmatem katolickim. Przeciwnie: jest on groźbą dla Kościoła, bo oznacza spożytkowanie wartości duchowych na rzeczy doczesne oraz eksploatację spraw doczesnych pod pokrywą religii“. Klerykalizm byłby wielką nieczułością, byłby błędem politycznym. Najznakomitsi księża i ludzie religijni są najzarliwsi przeciwnikami klerykalizmu. Kościół musi się trzymać zdaleka od wszelkich podejrzeń, że służy sprawom bardzo doczesnym, materialnym i przeświadczeni. Specjalnie w Polsce niema ani śladu klerykalizmu“.

Znakomity publicysta „Kurjera Warszawskiego“, po stokroć ma wielką rację Kościół nie pretenduje absolutnie do obejmowania urzędów świeckich w państwie, nie ubiega się dla swego duchowieństwa o stanowiska ministrów, wiceministrów, czy innych funkcjonariuszów państwowych, żadnych kandydatur w tej dziedzinie nie zgłasza, nie ponosi też odpowiedzialności za kapłanów, którzy z rąk świeckich obejmują stanowiska urzędowe.

„Wszyscy światli ludzie — pisze w końcu p. Koskowski — nawet w obozie radykalnym o tem wiedzą. Toteż sądzimy, że, pisząc o „walce z klerykalizmem“ naprawdę mają na myśli walkę z duchem chrześcijańskim, z chrześcijańskimi wyobrażeniami o świecie, z etyką chrześcijańską. Dają do państwa rzekomo neutralnego w rzeczach religij, w właściwie tym rzeczom wrogię. Propagują t. zw. laicyzm, który jest w istocie narzucaniem niewiary, kultem bezbożności“.

Delegacja Centralnej Rady Pracowniczej u ministra Siedleckiego.

Słuszne żądania urzędnicze tylko częściowo zostały uwzględnione.

Warszawa, 18. 2. (Tel. wł.). Wczoraj delegacja Centralnej Rady Pracowniczej została przyjęta przez ministra Siedleckiego. Konferencja ta trwała dwie godziny. Punktem wyjścia rozmów były memorjały w liczbie 5, które zostały doręczone premierowi w pierwszej połowie stycznia. Przedmiotem obrad były więc sprawy, dotyczące awansów służbowych, zagadnień pragmatycznych, pomocy lekarskiej, zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych, uczęszczających do szkół prywatnych oraz ulg kolejowych. Delegacja szczegółowo zreferowała ministrowi wszystkie te postulaty, zaznaczając, że postulaty te wysuwa świat pracy w przekonaniu, że ich załatwienie leży w pełni w możliwościach budżetowych rządu.

W odpowiedzi minister podkreślił, że nie wszystkie postulaty mogą być załatwione. Następnie minister przekonywał delegację, że rząd przy awansach pracowników państwowych, przeprowadzonych dnia 1 lutego, kierował się zasadami, gwarantującymi sprawiedliwe przesunięcie do wyższych grup uposażenia. Awanse dalsze stosowane będą w miarę możliwości dwa razy do roku. Jeśli chodzi o rok bieżący, to przewidywane jest przeprowadzenie ponownych awansów w okresie około 1 lipca.

Na rok 1935/36 przewidziano około 13 milj. zł na zasiłki nagrody pieniężne, przyczem minister skarbu w porozumieniu z premierem ustalił zasady przyznawania z powyższych kredytów zasiłków dla funkcjonariuszów, utrzymujących liczniejszą rodzinę. W szczególności zasiłki te otrzymywać będą niższe grupy.

W zakresie spraw pragmatyki minister Siedlecki oświadczył, że obecne

względy budżetowe nie stoją na przeszkodzie uchylania zakazu mianowania na stałe funkcjonariuszów prowizorycznych, ponieważ funkcjonariusze ci uzyskali z dn. 1 lutego 1934 prawa emerytalne w tym samym zakresie, jak funkcjonariusze stałi. Postulat CRP określenia maksymalnego czasu trwania służby prowizorycznej może być przychylnie rozważony, przyczem w wypadkach konkretnych mianowanie na stałe zgodnie z przepisami może zależeć od spełnienia pewnych warunków, w szczególności od złożenia egzaminów praktycznych, przepisanych dla stanowisk urzędniczych. Minister również przychylnie ustosunkował się do zagadnienia pomocy lekarskiej, w szczególności w zakresie lecznictwa zapobiegawczego, podkreślając jednak, że w dzisiejszych

warunkach rozwiązanie nawet tak ważnego zagadnienia nie może pociągnąć za sobą zwiększenia wydatków państwowych.

Tak więc akcja CRP. osiągnęła tylko częściowo dodatnie rezultaty. (r)

Z KRAJU.

1 miliard 600 milionów złotych wynosi udział obcych kapitałów w krajowych spółkach akcyjnych. Oto miara naszej „niezależności“ gospodarczej.

Wzór do naśladowania. Były minister komunikacji inż. Kühn, otrzymujący jako sekwestратор warszawskiej elektrowni 3.500 zł miesięcznie, rzekł się uposażenia emerytalnego na czas piastowania urzędu sekwestratora. Delegacji bezrobotnych oświadczył inż. Kühn, że pobieranie podwójnych uposażeń w dobie kryzysu obniża moralność i sprawiedliwość społeczną. Mówia, że w ślady inż. Kühna wstąpił b. wojewoda pomorski Wachowiak, obecnie dyrektor koncernu węglowego „Robur“.

400-lecie parafii św. Anny w Krakowie. Upięknienie 400 lat od powstania parafii św. Anny w Krakowie (w r. 1535). W kościele św. Anny (akademickim) spoczywają prochy św. Jana Kantego. Kolatorem parafii jest Uniwersytet Jagielloński.

Pierwszym wiceprezydentem miasta Warszawy został mianowany Julian Kulski, dawniejszy dyrektor monopolu.

Były poseł Pluta z „Piasta“, skazany swego czasu na półtora roku więzienia za wygłaszanie mów na wiecach, zwrócił się do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o ulaskawienie i darowanie mu reszty kary.

Stado kuropatw napadło na samochód pod Włocławkiem. Wskutek zderzenia rozbiło zostały przednie szyby i szofer został ranny.

Wichura śnieżna w zagłębiu naftowym. W piątek przez całe 24 godzin szalała nad Borysławiem niezwykle silna wichura. Komunikacja z Drohobyczem i innymi miastami zagłębia była przerwana. Zasypany śniegiem na drogach dochożdziły do 5 m wysokości.

Plan parcelacyjny na r. 1935

Warszawa. (Tel. wł.). Oficjalnie ogłoszony został plan parcelacyjny na r. 1935, ustalony rozporządzeniem Rady Ministrów. Obejmuje on w poszczególnych województwach 20 tys. ha. gruntów państwowych i państwowego Banku Rolnego oraz 80 tys. ha gruntów prywatnych. (r)

Gdy mamusia jest światowym mistrzem w pływaniu...



Marta Norelins, jedna z najwybitniejszych pływaczek świata (porzuciła amatorstwo przed kilku laty), uczy na plaży w Palm Beach swoją 4-letnią córeczkę sztuki pływania.

Drobne wiadomości.

- W Watykanie otwarto wystawę rosyjskiej sztuki kościelnej.
- W stolicy Węgier szerzy się epidemia grypy. Zanotowano 5 wypadków śmierci.
- Słynna stygmatyczka Teresa z Konnersreuth przebywała przez 5 dni w niemieckim obozie koncentracyjnym, gdyż miała powiedzieć, że obecny reżim w Niemczech potrwa tylko parę lat.
- Najstarszą misją polską jest Rodezja, położona w Afryce. Misja zatrudnia 10 księży jezuitów, 17 braci zakonnych i 10 sióstr.

ctwa. Oświadczają się za liberalizmem, ale z terminowym wymówieniem, z ograniczeniami wobec religii.

Bardzo to niebezpieczna robota! Bardzo to szaleni ludzie“!

Wędrowka przez góry Huculszczyzny.

We wzmojonym ostatnimi czasy ruchu turystycznym na Huculszczyźnie Worochta jest celem licznych wycieczek tak zbiorowych jak indywidualnych. Stąd dopiero przedsięwzięte są liczne wyprawy w teren, głównie na drodze Worochta—Zabie, Worochta—Howerla.

Kres pierwszej stanowi wieś Zabie, znana już z licznych opisów, drugiej — Howerla, najwyższy szczyt Czarnohory. Obie do starczą wielu wrażeń; Howerla zwłaszcza nasyca wzrok spragnionego szerokich horyzontów turysty rozległością i pięknem rozciągającego się dokoła niej krajobrazu. Droga do Zabiego, prowadząca doliną Prutu, a następnie Czeremoszu, pozwala zato na bliższe zetknięcie z ludem huculskim, osiadłym przedewszystkiem wzdłuż rzek i potoków.

Kto jednak chce poznać całą pierwotność a zarazem piękno życia huculskiego musi zboczyć z tych utartych szlaków i dotrzeć gdzieś w głąb, do osiedli, których mieszkańcy patrzą na turystę, jak na dziwo z innego świata, trochę ciekawie, a trochę nieufnie.

Wyruszamy z Kizi, wsi leżącej nad potokiem tej samej nazwy, odległej od Zabiego o kilkanaście km. Odprowadza nas gromadka naszych huculskich przyjaciół, którzy nadzieję się nie mogą, że nam się chce wędrować: „taj czemu, czy wam tu źle“ — pytają ze zdumieniem stare i młode „zynki“, dla których kres wędrowek stanowi z jednej strony Zabie, z drugiej Worochta.

Zatrzymujemy się w jednej z pierwszych chat zabioskich, żeby zaczekać na resztę towarzyszy.

„Sława Isusu Chryste“!  
„Na wiki sława Bohu“ — odpowiada stojąca w progu domu Huculka i bez słowa usiada, by wpuścić nas do wnętrza.

Tu uderza nas rzadka wśród Huculów zamożność: duże i jasne izby, mnóstwo łóżników, ubiorów, sprzętów, a wszystko ozdobiane, rzeźbione... Gaździina jest sama. Stara, mlecząca, robi wrażenie niechębnej i nieprzyjemnej. Ale to złudzenie. Za chwilę stawa przed nami chleb, masło, jajko, jakieś świeżo odgrzane pierożki z kapustą i ryżem, wreszcie mleko. Gdy chcemy płacić oburza się: ona przecież z własnej ochoty nas częstowała. Wychodzimy zmieszani i wzruszeni. Teraz już uśmiecha się do nas przyjaźnie, życzy szczęśliwej drogi.

Celem naszym na dziś są Uścierki, leżące w widłach obu Czeremoszów. Daleko! Ale część drogi można odbyć samochodem — następnie trzeba już liczyć wyłącznie na własne nogi.

Między Kutami a Tudlowem samorzutnie ofiarowuje swe usługi jakiś dwunastoletni przewodnik:

„Wy do Uścierki? Ja wam mogę wskazać drogę — na prostki“.  
— „A nie zabłądziisz“?  
— „Taj czemu“? — odpowiada ze zdziwieniem.

Godzimy się ochotnie, będzie przedziej Droga „na prostki“ okazała się ścieżką dawnego potoku. Szliśmy po spadziem zboczu, pokrytym warstwą ruchomego żwiru i kamieni, które, usuwając się z pod nóg za każdym stąpieniem, groziły stoczeniem się wraz z nami do pędzącego wdole, jeszcze niewidocznego, ale dającego się już słyszeć potoku. W rezultacie musieliśmy się starać w Tudlowie o konia, któryby ponosił jednego inwalidę no i, jeśli by się dało, plecak.

Nie było to zadanie łatwe, bo Huculi, zajęci pracą przy sianokosach, nie mieli ochoty

ty na tak daleką drogę, a żaden nie powieździe konia w obce ręce. Z trudem tylko i za pośrednictwem młodocianego przewodnika udało nam się otrzymać na jeden dzień konia i drewniane siodło. Niewzruszony to był koń! Przyzwyczajony do noszenia ciężkich juk, prowadzony przez swego pana, stąpającego zawsze krękiem równym i powolnym, nie dał się ani na chwilę wyprowadzić ze swego majestatycznego stępa i zmusić do mniej dostojnego wprawdzie, ale dla nas bardziej pożądanego truchcika.

Niezwykłe jego zalety, oceniałam dopiero później, gdy schodząc po ostrem zboczu, wąską i śliską ścieżką, widziałam go, stąpającego z równą powagą, ale i pewnością, jak na równinie.

— Daleko jeszcze do Uścierki? — pytamy po kilku godzinach marszu idącej na przeciw starowiny.

Zatrzymuje się, rozgląda dokoła, wreszcie wyrokuję:

— „Bude z 5 kilometrów“.

Ta informacja wydaje nam się mocno podejrzana, to też formułujemy pytanie w inny sposób:

— „A ile godzin trzeba jeszcze iść“?  
— „Sze z 5 godzin“.

Zaczynamy wierzyć, że piątka jest cyfrą tabalistyczną na Huculszczyźnie i żałujemy, że nie jest nas pięcioro. Idziemy dalej. Teraz już zatrzymujemy starego Hucula i powtarzamy pytanie.

— Niedaleko — odpowiada — ale droga zerwana. Rzeka rozlała i most pozedł z wodą“.

Rzeczywiście za zakrętem drogi ujrzałmy dwu Huculów, którzy trzymając się urwanego brzegu, żeby nie dać się ponieść prądowi, brnęli po kolana w wodzie, niosąc na ramionach rozebrany wóz.

Samemu przejść można, ale koń nie pójdzie — dodają jeszcze na pociechę. Trzeba wracać się do góry.

— A daleko?  
— Ne tak dużo daleko.

Wiemy już, co znaczy huculskie „ne daleko“. Ostatecznie dopiero po kilku godzinach marszu, już późnym wieczorem, przybyliśmy do Uścierki. Tu jeszcze raz mieliśmy kłopot z koniem, bo trzeba go było prowadzić wbród, gdyż kładkę, zastępującą zerwany przez powódź most, znów mogli przejść tylko ludzie.

Wreszcie dotarliśmy do siedzib ludzkich. Dom, w którym zatrzymaliśmy się początkowo, zdawał się niemal pusty. Stopniowo jednak zaczęły pojawiać się i migać po oknami, to pod drzwiemi liczne postacie mieszkańców, oglądających się ciekawie. Wkońcu, oswoiwszy się widocznie z naszą obecnością, zapelnili sasiadnią izbę, skąd też wkrótce ozwały się dźwięki skrzypiec i monotonne przyspiewywanie. Teraz my przypuściliśmy szturm i wstępnym bojem zdobyliśmy ich sympatię. Jakaż bowiem była ich radość, gdy wraz z nimi zaczęliśmy śpiewać, a następnie tańczyć „huculkę“.

Po kilkunastu minutach zapanowała przyjazna wesołość i ochota. Z Huculów pot lał się strumieniami, mimo to nie zrzucali koczów, bo „ne fajno bez keptara dańcowaty“. Wreszcie stary gazda na dobranoc dał się uprosić do uprawianej tylko przez nielicznych artystów gry na dudach.

W dalszej podróży zawadzaliśmy jeszcze o „koliby“ na połoninach łukawieckich, których mieszkańcy mlecząca, nieufni odprowadzali nas wzrokiem chciwym, jakby taksującym. Wreszcie na ostatnim etapie prowadził nas do „doryżki“ na Burkut mały ruchliwy o czarnych, żywych oczach chłopak, dodający sobie wobec zapadającej nocy odwagi wesołym pomrukiwaniem. Przed opadającą jednak wdół, w mroki leśne ścieżką zatrzymał się, oświadczył, że dalej nie pójdzie, bo „tam wolki“ (wilki) i dodając na pocieszenie: „Ja wam budu hariatkował, szoby wy sia nie bojali“.

Rzeczywiście długo jeszcze dolatywał naszych uszu jego świeży i donośny głos.

M. Łoskoczyńska.



# Kronika

Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1935 roku.

## KALENDARZYK.

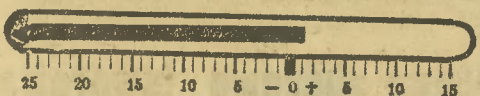
Dziś: Symeona bisk. i wyzn.  
Jutro: Marcella męż., Konrada.  
Wschód słońca o godzinie 7.12.  
Zachód słońca o godzinie 17.17.

## Stan pogody

Znaczny spadek temperatury wobec wtargnięcia mas powietrza polarnego. Pogoda zimna. Lekki mróz. Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i północne.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEU MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedziele i święta od 11-14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Ryniewskiego.

MUZEU SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11-14.

## DYŻURY NOCNE APTEK od 18-24 lutego 1935 r.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telefon nr. 50.  
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. Posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

## Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek „KWIECISTA DROGA” Katajewa.

We wtorek „BAJADERA”.

W środę „WIKTORJA I JEJ HUZAR” Abrahama.

„SIĘDMU SZWABÓW” — opera ludowa Millöckera, wejście na repertuar w czwartek, dnia 21 bm. Do wystawienia tej perły twórczości świetnego kompozytora zwiększono znacznie zespoły chórowe, które dużą odgrywają rolę. Nad stroną muzyczną czuwa kapelmistrz Sillich, część reżyserską spoczywa na barkach M. Dowmunta.

Poświęcenie nowej cukierni. W ub. sobotę ks. Borzych z parafii św. Trójcy, w asyście ks. ks. Spychalskiego i Mańkowskiego dokonał aktu poświęcenia lokalu cukierni p. Wincentego Bigońskiego przy ulicy Kordeckiego, narożnik św. Trójcy. Ks. Borzych, znany propagator ruchu abstynenckiego w naszym mieście, wyraził przy tej sposobności swoją radość, że... zniknęła znów jedna knajpa w najbliższym sąsiedztwie kościoła a na jej miejscu powstała przyzwoita kawiarnia.

Na parcelację przymusowo w tym roku oddać musi ministerstwu reform rolnych 345 hektarów ziemi właściciel majątku ziemskiego von Klahr z Kotomierza, powiatu bydgoskiego. Zygmunt Jerzy Potulicki-Skórzewski z ordynacji Próchnowskiej w powiatach chodzieskim i wagrowieckim na ten sam cel oddać musi 1450 hektarów czyli około 5800 morgów ziemi. — W powiecie wyrzyskim oddają na parcelację 175 ha. Walter Büttne we Wysokiej Małej 280 ha., Ernest Büttner w Jeziorkach Kosztowskich i 1060 ha Tomasz Komierowski w Nieżychowie.

Kurs dla zarządców połączony ze zjazdem delegatów oddziałów: Bydgoszcz — Fara, św. Trójcy, Szwederowo, Śerce Jezusa, Bielawki, Czyżkówko, Siernieczek, Dalej Łobzenia, Mroca, Nakło, Osiek, Makowarsko, Ślesin — organizuje Katolicki Związek Robotników Polskich archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej w niedzielę, dn. 10 marca w Bydgoszczy w Domu Katolickim przy Farze. Nabożeństwo o godz. 9, kurs o 10-tej. Każde towarzystwo winno wydelegować zarządcę na kurs, mający donosić znaczenie dla całej naszej organizacji.

## Odpowiedzi redakcji

Nutrze. Są to bobry błotne, zagraniczne. Próby hodowli w Polsce dały dodatnie wyniki, najlepsze w Gniewkowie.

Skórki lisów srebrnych idą w cenie pierwsze gatunki w cenie około 300 złotych, drugie 400-450 złotych, trzecie 300-350 złotych. Krajowe lisy srebrzyście wypierają powoli towary zagraniczne.

W. M. W szkołach państwowych i samorządowych pobiera się opłaty według roku szkolnego. Zobowiązanie Pana określa statut danej szkoły prywatnej i deklaracja, jaką Pan podpisał.

## Związek Weteranów Powstań Narod.

R. P. z r. 1914-19.  
Koło Kolejarzy Bydgoszcz.

Komisja weryfikacyjna w Poznaniu przyznała miano weterana wraz z dyplomami niżej wymienionym druhom za złożone za służbę podczas powstania wielkopolskiego na froncie wielkopolskim, a mianowicie: Lewicki Piotr, Szpotanicki Bolesław, Dolega Stanisław, Mróz Walenty, Pieprzyk Jan, Kolaczynski Stanisław, Senger Stanisław, Putz Józ., Tyborski Leonard, Sobociński Walenty, Ludwiczak Jan, Andrzejak Stanisław, Czapliński Ignacy, Walczak Maksymilian, Kaczmarek Franciszek, Teichert Wojciech, Tomczak Franciszek.

Z komisji weryfikacyjnej z Chelma: Nowicki Franciszek, Musielak Jan, Szablewski Konrad, Domzalski Zygmunt, Wallo Leon, Zachwieja Bronisław, Woźniak Bronisław, Redman Stanisław, s. p. Möller Franciszek, Biniakowski Stanisław, Ciaciuch Ignacy.

Dypłomy odebrać można u skarbnika Bromberka, ul. Nakielska 107 lub w każdy wtorek i piątek w lokalu posiedzeń „Dom Czeladzi” od godz. 15.15-16.00.

Pozatem wzywa się wszystkich członków

# ile Bydgoszcz złożyła na bezrobotnych?

## Sprawozdanie z ofiar złożonych przez obywateli, firmy i zrzeszenia na rzecz Funduszu Bezrobotnych w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1934 r.

A. Ofiary pieniężne złożyli: „Dziennik Bydgoski” 60,94 zł z ofiar złożonych w redakcji, p. Bendowska 5 zł, probiernia „Renaissance” z puszek 7,38 zł, firma Baranowski i Staude 50 zł, Kabel Polski 85 zł, Wendecka 5 zł, Pocztywo Klub Kreglarzy 26,57 zł, inż. Głowacki 30 zł, firma Schenk Nast. 6 zł, Bracia Mateccy z puszek 230 zł, p. Lakner 20 zł, orkiestra Kolejowego P. W. 25 zł, p. Kasprzowicz 0,78 zł, p. Paweł Bąkowski 20 zł, firma Be-De-Te 20,55 zł, Szkoła Handlowa 48 zł, sanatorium Smukała 74,75 zł. Ofiary złożone u kursora 2.056,15 zł. Razem wpłacono 2.771,12 zł.

Suma ta została zużyta na doraźną pomoc dla bezrobotnych.

B. Ofiary w naturze złożyli: Firma Grey 50 kg kapusty wartości 1,50 zł, 15 kg chleba wartości 4 zł, 50 strucli wartości 10 zł, firma „Znicz” 250 kg węgla wartości 12,25 zł, firma Zakrzewski 266 gr maki wartości 0,29 zł, firma „Franboli” 11 paczek pierników wartości 10 zł, firma bracia Tysler 10 kg kukurydzy wartości 13 zł, wyroby cukrowe wartości 36 zł, firma „Helios” 30 par obuwia ciepłego wartości 75 zł, p. Antoni Piliński 10 ltr. octu wartości 5 zł, firma Meinl 5 kg ryżu wartości 4,50 zł, p. Sommer 10 kg joju wartości 10 zł, p. Malicka 5 kg maki

pszennej wartości 1,50 zł, p. Chmielewski 75 kg chleba wartości 25 zł, p. Strączkowski 15 kg chleba wartości 4 zł, p. Kunkiel 45 kg chleba wartości 10,50 zł, p. Klewenhausen 770 kg ziemniaków wartości 26,95 zł, majątek Chobielin 140 kg ziemniaków wartości 4,90 zł, p. Kawka 90 kg ziemniaków wartości 3,15 zł, p. A. Burzynski 1 m drzewa wartości 10 zł, p. K. Kujawski 50 kg kaszy wartości 10 zł, p. J. Häuser 50 kg makaronu wartości 20 zł, p. Giedla 7,5 kg makaronu wartości 3 zł, p. Stencel 22,5 kg chleba wartości 3,50 zł, p. Chwiałkowski 25 kg wyrobów mięsnych wartości 25 zł, firma Latte 52 kg sera wartości 48 zł, firma Molkereibaugesellschaft 30 kg twarogu wartości 6 zł, 2,5 kg masła wartości 6,25 zł, 100 kg cebuli wartości 5 zł, firma „Mix” 20 kg mydła wartości 18 zł, 50 kg proszku mydlanego wartości 50 zł, Chr. Związek Czeladników Rzeźniczych 106 kg mięsa wartości 53 zł, firma Pokora 40 kg odpadków mięsnych wartości 4 zł, firma Borowski 18 kg kości wartości 1,80 zł, Bacon-Export 375 kg drobnego mięsa wartości 131,25 zł, 228 kg kości wartości 22,80 zł.

Wszystkim ofiarodawcom składam serdeczne podziękowanie.

(-) Barciszewski, prezydent miasta.

## PRZECIWI PIERZCHNIĘCIU I ŁUSZCZENIU RAK KREM PRAKATÓW „PERFEKTO”

# Bez zezwolenia władz nie wolno hodować gołębi pocztowych.

W myśl ustawy z dnia 2. 4. 1925 r. o gołębich pocztowych (Dz. Ust. Nr. 45 poz. 311) podaje się do publicznej wiadomości, że hodować i utrzymywać gołębie pocztowe może tylko ten obywatel Państwa Polskiego, który otrzymał na to zezwolenie od właściwej władzy administracji ogólnej t. j. w powiecie od p. starosty, a w mieście od p. prezydenta miasta.

Każdy, kto otrzymał zezwolenie na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych, obowiązany jest w przeciągu dni 30-tu przystąpić jako członek do jednego z miejscowych towarzystw hodowców gołębi pocztowych. Wystąpienie z towarzystwa bez równoczesnego przystąpienia do innego towarzystwa hodowców gołębi pocztowych powoduje cofnięcie zezwolenia na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych. Obrót gołębiami pocztowymi jest dozwolony wyłącznie pomiędzy osobami, uprawnionymi do utrzymywania i hodowania gołębi pocztowych. Zmiany zaś w stanie posiadania gołębi pocztowych, winne być niezwłocznie zgłaszane tak przez zbywającego, jak i przez nabywcę do odnosnych władz administracji ogólnej. Przyłapano lub przyłapanie gołębie pocztowe mają być niezwłocznie oddane najbliższemu Komisariatowi Policji Państwowej, bez względu na to, czy ten kto znalazł się w

posiadaniu takiego gołębia ma, czy też nie ma zezwolenia na utrzymywanie i hodowanie gołębi pocztowych. Ten sam obowiązek ciąży również na tym, kto nie mając zezwolenia w inny sposób przyjdzie w posiadanie gołębia pocztowego. Strzelanie do gołębi pocztowych lub tępienie ich w jakikolwiek inny sposób oraz działania na szkodę hodowli i tresury gołębi pocztowych jest zakazane i karygodne.

Dzięki hodowanie gołębi pocztowych t. j. trzymanie gołębi pocztowych bez zezwolenia jest surowo wzbronione.

W tym celu przystąpi niebawem Zarząd Miejski do kontroli wszystkich istniejących gołębników grudziądzkich, a stwierdzający utrzymywanie gołębi pocztowych przez osoby niepozwolone naraził się dana osoba na konfiskatę gołębi grozi jej ponadto kara do 2000 zł lub więzienie do 6-ciu miesięcy.

Zaleca się zatem, jeśli ktoś zezwolenia na utrzymywanie wzgl. hodowanie gołębi pocztowych jeszcze nie posiada, stawić jak najspieszniejsze wnioski w powiecie do p. starosty, a w mieście do p. prezydenta miasta. Podanie winno być odstępowane znacznikiem stemplowym za 5 zł, a każdy załącznik znacznikiem stemplowym za 50 gr.

# Groźna sytuacja rybaków półwyspu helskiego. Grozi im bieda i nędza.

Rybakowie z Helu piszą do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”:

Jak wiadomo, jest obecnie sezon połowu szprot. Połów jest oczekiwany przez tutajskich rybaków. I każdy przygotowuje się na długo oczekiwaną chwilę połowu, tak rybakowie wyjeżdżający na połowy, jak i wędzarnie oraz robotnicy, którzy są zatrudnieni w wędzarniach.

Ale jednak w tym roku zawiodło naszych rybaków. Z początku połowy były liche ale po niedługim czasie połowy szprot się poprawiły. Ale cóż z tego, kiedy odrazu cena spada i 50 kg szprotów surowych kosztuje od 2-3 zł, a

rynek jest tak zapchany, że niema zbytu. I chociaż szprotów jest dosyć, rybakom naszym nie wolno wyjeżdżać na morze każdego dnia, tylko muszą się stosować do odbiorców i wolno każdemu kutrowi najwyżej dwa razy w tygodniu wyjeżdżać na połow. Do tego jest jeszcze ograniczona ilość połowów. Kutrowi rybackiemu nie wolno więcej szprotów sprowadzić, jak 30 centnarów. Natomiast rybak W. M. Gdańsk, posiadający większą flotylę, wyjeżdżają codziennie na połow i mogą łowić każdą ilość szprot, zaś wędzarnie w Gdańsku przerabiają stosunkowo więcej towaru niż polskie wędzar-

Spieszcie wszyscy spieszcie (2552)

Los kupić nareszcie

Na rogu Gdańskiej i Placu Teatralnego

Gdzie szczęście spotkało z Was już niejednego,

Niech każdy skrętnie długi swe oblicza,

Bo od da je wygrawszy **MILION** u

# KAPTURKIEWICZA



nie, mając na nie zbyt w Polsce. Gdańsk ma kontyngent wielki, a ponadto brak należytej kontroli wywozowej.

Można więc sobie wyobrazić smutek i rozpacz naszych rybaków, którzy widzą, jak rybacy gdańscy przyjeżdżają na wody polskie codziennie, i zarabiają dobrze, a nasi biedacy leżą w porcie beczynnie. Czekają długo na swoją kolejkę i na rozkaz... odbiorców.

Rybakowie mają dobrobyt, a swój cierpliwy głód i nędzę, bo nie może pozbyć się połowu.

Sprawa ta jest naprawdę wrzuszająca. Uwattamy za konieczność ograniczenie wywozu szprot z Gdańska do Polski, bo inaczej rybolówstwo polskie całkiem podupadnie, a obcy będą się panoszyć.

Edmund Budzisz, sołtys w Kuźnicy na Helu.

Przy otyłości naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa pobudza przemianę materji w organizmie i wpływa na wy-smukłość kształtów. Zal. przez lekarza.

## CH. Z. M. P.

# „ODRODZENIE”

We wtorek, dnia 19 bm. w lokalu hotelu Lengning roczne walne zebranie. Uprasza się członków o zabranie legitymacji.

O godz. 19 nastąpi uroczyste rozdanie nagród klubom, które uczestniczyły w organizowanym przez „Odrodzenie” turnieju szachowym. — Poza tem odbędzie się rozdanie nagród w turnieju K. S. Gwiazda.

## Burza szaleje.

Od soboty w nocy szaleje nad Gdynią nieprzerwanie huraganowy wiatr, dochodzący do 20 m na sekundę. Wicher wyrządził w mieście wiele szkód, gdyż w niektórych domach porzywał lub poważnie uszkodził dachy, powyrwał parkany, poznosił godła i wywieszk.

Ulice opustoszały, gdyż zwłaszcza kobietom i dzieciom orkan groził niebezpieczeństwem, zwłaszcza na skrzyżowaniu ulic.

Burza ta odbiła się też ujemnie na ruchu po-ciągów, które doznały wskutek tego znacznych opóźnień.

Również i w porcie spowodował wicher znaczne szkody, które dopiero jutro będzie można bliżej ustalić.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

## Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

## Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

## Gdzie i co kupić?

O. Neuman, Stary Rynek 14, tel. 1719. Białe Tygodnie. Piótna, jedwabie, towary wełniane, firany, inletry, ręczniki, kapy za bezcen.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S.z.o.p. Długa 22. Żegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

## Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Table with train destinations and departure times: Toruń-Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, 18.10, 19.53, 21.38 (tranzylowy), 23.16. Gdynia 0.40, 3.56, 5.50, 7.36, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10. Gdynia 8.13, 15.45. Włocławek 6.00, 8.16, 10.38 (tranz.) 14.45, 19.46. Włocławek 4.55, 8.11, 12.45, 16.10, 21.50. Inowrocław - Poznań 8.50, 9.20, 11.45, 13.40, 15.10, 20.40, 22.25, 23.15. Inowrocław - Poznań 6.00, 10.32, 15.20, 18.54. Inowrocław - Karsznice - Herby Nowe 13.40, 23.15.



### Pokłosie niedzielne.

Wczorajsza niedziela stała przedewszystkiem pod znakiem — szalonego karnawału natury. Tak w trzech słowach najtrafniej dałoby się określić ten prawdziwie djabełski taniec, jakiego wszyscy byli świadkami, którzy mieli odwagę wyjść na ulicę, niezrażeni strasznym wyciem wiatru. Wichura szalała i częstokroć przeobrażała się w gwałtowny orkan. Jeżeli my szalejemy na balach i dancjach tak bardzo długo w tym roku okresu karnawału, to dlaczego i natura nie ma sobie raz pohulać? Tem bardziej, że obeszła się z nami tym razem bardzo delikatnie, bez jakichkolwiek większych szkód. Aczkolwiek niektórzy bali się wyjść na ulicę z powodu „aniołków śmierci” i spadających z nieba dachówek, stwierdzić należy, że takich smutnych wypadków nie notowano.

Temperatura podniosła się i wszędzie zapanaowała odwilż. Poszkodowani zostali przez to sportowcy, gdyż cały szereg wybitnie zimowych imprez sportowych odwołano. Natomiast wielką była liczba „sportowców” z przypadku, którzy w pogoni za kapeluszem zdmuchniętym przez wicher, urządzali sobie na ulicach od czasu do czasu prawdziwy bieg naprzelaj. Niejeden z obserwatorów takich scen wyciskających łzy — radości z powodu wrodzonej człowiekowi „Schadenfreude” sam za chwilę przez nowy podmuch wiatru musiał gonić za własnym kapeluszem. I tak los zakpił sobie z niejednego...

Przy takiej feralnej niepogodzie oczywiście kwitło życie rodzinne, aczkolwiek nie brakowało również zapalonych entuzjastów dobrej sztuki filmowej, którzy mimo słońca po raz piąty (autentyczne) udali się do kina „Kryształ” na przedcudny film schubertowski. Film artystyczny, jak widać, zawsze może liczyć na stuprocentowe powodzenie, czyli że smak publiczności bydgoskiej się podnosi, a „Niedokończona symfonia” bije prawdziwe rekordy.

Rekordowym nazwać można pod względem frekwencji także piękny dancing Czerwonego Krzyża „Pod Orłem”. Imprezy Czerwonego Krzyża przy świetnej organizacji zawsze mogą liczyć na powodzenie wytwornej publiczności.

Tłumny był również udział publiczności w Gimnazjum Humanistycznym na wykładzie o Chopinie dyr. Bełzy przy ilustracji muzycznej prof. Röslera.

Były także obchody jubileuszowe zasłużonych organizacji bydgoskich: 10-lecie Tow. Robotników Katolickich na Czyżkówku i 15-lecie S. M. P. „Przedświt” przy Farze.

Poza tem... w sercach naszych budzi się tęsknota za wiosną i wiecznym słońcem. Słońca, słońca, jak najwięcej i jak najprędzej!...

(ak)

### Jutro ciągnięcie!

Już jutro rozpoczyna się ciągnięcie I-ej klasy obecnej loterii. Znów ślepy los zacznie rozdać szczęśliwym wybrancom poważne wygrane, które niejednemu przyczynią się do zmiany swego marnego losu na lepszy.

Aby wygrać, trzeba stać się. Kto jeszcze nie zaopatrzył się choćby w ćwiartkę losu, niech jeszcze dziś pośpieszy do naszej obywatelskiej kolektury Kapturkiewicza, która w ostatnich czasach cieszy się wielkim szczęściem w grze.

### Wywiad z człowiekiem, który wygrał.

— Czy może mi pan powiedzieć, jak to pan zrobił, że pan wygrał?  
 — To bardzo proste. Kupiłem sobie los; wierzyłem że wygram i wygrałem.  
 — To wszystko?  
 — Wszystko. Powiem panu jeszcze, że przez kilka loterii nie wygrywałem, a mimo to nie straciłem wiary w swoją wygraną.  
 Tu zrozumiałem. Zwyciężyła cierpliwość i dobre wewnętrzne nastawienie. A że mam dobre wewnętrzne nastawienie, kupiłem sobie los do pierwszej klasy, której ciągnięcie rozpoczyna się dzisiaj i trwa cztery dni. Może teraz właśnie ja wygram 100 tysięcy — co można wiedzieć...

### PROGRAM RADJOFONICZNY. WTOREK, 19 LUTEGO.

**WARSZAWA-RASZYN, 6.45:** Audycja poranna. 12.05: „Wspólne idee szkół”, audycja dla młodzieży. 12.10: Orkiestra „Happy-Boys”. 12.45: Audycja dla dzieci młodszych: „Bajka o królewnie Kuleczce”. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Dalszy ciąg muzyki ork. „Happy-Boys”. 15.45: „Trochę śmiechu, trochę łez” — audycja muzyczna. 16.45: Skrzynka pocztowa P. K. O. 17.00: Koncert w rytmie zespołu instrumentów blaszanych. 17.25: Skrzynkę językową poprowadzi prof. St. Słowski. 17.35: Pieśni w wyk. Heleny Hrabówny. (Tr. z Katowic). 17.50: Skrzynkę pocztową techniczną omówi i porad technicznych udzieli red. W. Frenkiel. 18.00: Wiadomości rolnicze. 18.15: Koncert małej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego. 18.45: „Jerzy Libert”, poeta religijny (szkic literacki). 19.00: Gerschwin; Błękitna rapsodia w wyk. Aleksandra Sienkiewicza (fortepian) z tow. orkiestry P. R. pod dyr. Miecz. Mierzejewskiego. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: Arje i pieśni w wyk. Mario Carobbi, tenor (płyty). 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Płyty. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka (płyty). 21.15: Transmisja z Wiednia. Koncert połączonych chórów państwowej opery wiedeńskiej pod dyr. Ferdynanda Grossmana. 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Odczyt w języku francuskim pt. „Egzotyzm w turystyce polskiej” wygł. p. Tadeusz Seweryn. (Tr. z Krakowa).

# Niepoprawny denuncjant.

## Za fałszywe doniesienie do władz jeden rok więzienia.

(ak) Ciekawym typem okazał się 23-letni szofer Bronisław Szochow, przybysz zamieszkały ostatnio w Bydgoszczy, a obecnie przesiadujący karę w więzieniu w Koronowie. Szochow jest człowiekiem o spaczonym charakterze, który prawdziwą przyjemność znajduje w oczernianiu ludzi i oskarżaniu ich fałszywie przed władzami. Już kilkakrotnie został on zasądzony za tego rodzaju fałszywe obwinienie i jak pisaliśmy, przed tygodniem dopiero spotkała go kara za posądzenie pewnego rolnika o danie łapówki policjantowi, co okazało się zupełnie zmyśloną historją.

W ub. sobotę Szochow ponownie odpowiadał przed sądem za fałszywe doniesienie zrobione, obwiniające Bronisława Gadaczewskiego przed policją, że kupił u niego skradzione ubranie i inne przedmioty. Jak wykazały dochodzenia doniesienie to było fałszywe. Niepoprawnego denuncjanta spotkała tym razem zasłużona kara **jednego roku więzienia**. Szochow powrócił znowu do więzienia w Koronowie, przedłużając sobie za podłe denuncjacje pobyt w więzieniu.

# U Kaftala znów zabrakło losów.

## Niebywałe powodzenie Kaftala.

Niebywałe powodzenie kolektury Kaftala osiągnęło w obecnej loterii swój szczyt. Już w poprzedniej loterii zabrakło u Kaftala losów do klasy I-ej. Setki graczy odeszło bez losów. Jak się dowiadujemy, w obecnej loterii tutejszy oddział Kaftala otrzymał powiększony przydział losów, jednakże niewspółmierny do coraz liczniejszej przybywających graczy. Popyt na losy Kaftala niebywały. W ubiegłą sobotę kolektura Kaftala zmuszona była ograniczyć sprzedaż losów w ten sposób, że przydzielała tylko po jednej ćwiartce na osobę. Lecz i to nie pomogło. Pod wieczór losy były wyprzedane. Plakat w oknie wystawowym, że losów zabrakło, był nielada sensacją, a jednocześnie ostrzeżeniem dla graczy, że chcąc grać u Kaftala, należy się w los zaopatrzyć wcześniej. W dniu

dzisiejszym tysiąc bez mała graczy odeszło od Kaftala bez losu. Jak nas informuje tut. oddział Kaftala, wszelkie starania w centrali o dalszy przydział losów spełżyły na niczem. Wszystkie placówki są wyprzedane — oświadczają nam u Kaftala.

Znając niebywałe szczęście tej kolektury, nie można się dziwić powodzeniu. Największe wygrane rzeczywiście najczęściej padają u Kaftala. Dwukrotny milion jest jeszcze jednym dowodem, że Kaftal jest naprawdę wybrancom szczęścia.

Miejmy nadzieję, że przy następnej loterii Kaftal nie zapomni o Bydgoszczy i o Pomorzu i zaopatrzy nas wszystkich w swoje szczęśliwe losy. Bo jeżeli grać na loterii, to my chcemy u Kaftala....

# Krajoznawstwo na ziemiach zachodnich.

## Organizacja Okręgu Wielkopolsko-Pomorskiego Polskiego T-wa Turystyczno-Krajoznawczego.

Zjazd delegatów Pol. T-wa Krajoznawczego z Wielkopolski i Pomorza, który się odbył w Bydgoszczy dnia 18 listopada ub. r. uznając potrzebę stworzenia wielkiego okręgu, obejmującego wszystkie placówki Ziemi Zachodnich, pchnął pracę krajoznawczą w głównych ośrodkach tych ziem na nowe tory.

W pracach przygotowawczych, zmierzających do organizacji Okręgu Ziemi Zachodnich położono **główny nacisk na podział funkcji**, jakie przypadną ośrodkom stanowiącym główny trzon przyszłej organizacji, a mianowicie Toruniowi, Poznaniu, Bydgoszczy i Inowrocławowi. Uwzględniając położenie i charakter tych ośrodków, zaprojektowała komisja porozumiewawcza następujący przydział agend zjednoczonego okręgu:

**Toruniowi** przypadłby dział administracyjny i organizacyjny, obejmujący także wizytację wszystkich oddziałów.

**Poznaniu** objąłby organizację odczytów, t. j. dostarczanie prelegentów dla oddziałów okręgu (na zasadzie wymiany), oraz pieczę nad działalnością wydawniczą poszczególnych ośrodków okręgu z dziedziny krajoznawstwa. Do spełnienia tych zadań jest Poznań jako miasto uniwersyteckie szczególnie predestynowane.

**Bydgoszczy** przydzielono referat turystyki i propagandy turystycznej, powołanej również do uruchamiania schronisk w punktach turystycznych i roztoczenia opieki nad istniejącymi już na terenie całego

okręgu schroniskami, za wyjątkiem schroniska w Pucku, któremu zaopiekuje się oddział morski w Gdyni. Agendy te przydzielono do Bydgoszczy ze względu na jej centralne położenie na terenie organizującego się okręgu oraz ze względu na to, że przy Zarządzie Miejskim istnieje już specjalny referat turystyczny, współdziałający z Pol. T-wem Krajoznawczem.

**Inowrocław** otrzymałby w zarząd skarbowość okręgu, nadzór nad kasowością w oddziałach i nad majątkiem całego okręgu. W tej formie przedłożył Komisja Porozumiewawcza swe wnioski na zjeździe delegatów z Wielkopolski i Pomorza, który się odbędzie w drugiej połowie marca br.

Po uzyskaniu aprobaty tego zjazdu przystąpi Komisja Porozumiewawcza w kontakcie z Zarządem Głównym Pol. T-wa Turystyczno-Krajoznawczego w Warszawie do realizacji postulatów, jakie wyrażono na zjeździe listopadowym w Bydgoszczy w sprawie organizacji Okręgu Ziemi Zachodnich.

### Ze sportu.

#### Mistrzostwa Polski w narciarstwie czołową atrakcją „święta zimy” w Zakopanem.

Nawiązując do szesnastoletnich tradycji urzęda Polski Związek Narciarski w czasie od 22 lutego do 1 marca 1935 r. w Zakopanem „**Święta Zimy**”. Główną atrakcją tegorocznego „Święta Zimy” będzie podobnie zresztą jak w r. ub. **mistrzostwo Polski w narciarstwie**, które zostanie rozegrane w konkurencji międzynarodowej przy udziale zawodników norweskich, szwedzkich, oraz czołowej klasy narciarzy polskich.

Zainteresowanie zawodami jest wielkie. Ponieważ dotychczas nie było warunków na zorganizowanie wielkich zawodów w kraju, przeto **mistrzostwa Polski będą tą jedyną okazją, która pozwoli zobaczyć naszych najlepszych narciarzy w walce z mistrzami nart Skandynawami**.

Poza zawodami narciarskimi odbędą się w Zakopanem zawody hokejowe, oraz zawody łyżwiarskie, które również zgromadzą nadzwyczaj silną konkurencję krajową i zagraniczną.

#### Bronisław Czech dziewięć konkursów skoków.

W Wysokich Tatrach w ramach narciarskich mistrzostw Europy rozegrany został konkurs skoków do kombinacji. Pierwsze miejsce zajął Hagen (Norwegia). Na dziedzińcu miejscu uplasował się Bronisław Czech.

### Dwa jubileusze

#### „Przedświt” i Kat. Tow. Robotników Polsk. na Czyżkówku.

Wczoraj obchodziło piętnastoletnie istnienia K. S. M. „Przedświt” przy parafii farnej. Mimo niesprzyjającej pogody zebrało się kilkaset członków młodzieży katolickiej.

Również na Czyżkówku święciło swe dziesięciolecie Kat. Tow. Robotników Polskich, założone przez ks. prob. Piotkę.

Obie uroczystości odbyły się okazale. Szczegółowe sprawozdania zamieścimy jutro.

### Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek, ćwiczenia młodzieży oddziału II o godz. 17 w sali Konarskiego. Ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 18.30. **Ćwiczenia senjerek dziś nie odbędą się.**

Jutro, we wtorek zebranie komisji zabawowej o godz. 19 w sekretarjacie.

### III DRUŻYNA RATOWNICZA ŻEŃSKA P. G. K.

Dziś zbiórka drużyny o godz. 18.30 w sekretarjacie. Ważne Sprawy. Obecność wszystkich drużynianek pożądana. Punktualność konieczna. **Komendantka.**

— **W miejsce kwiatów** dla p. Bigońskiego z okazji otwarcia jego kawiarni i cukierni przy ul. św. Trójcy róg ul. Kordeckiego, K. S. M. „Gwiazda” złożyła w redakcji pisma naszego 5.— zł na ubogich parafii św. Trójcy do dyspozycji Konferencji Męskiej tejże parafii. Szlachetnym ofiarodawcom im. obdarzonych składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

### Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 16 lutego 1935 r.

Żyto 315 ton	cena transakcyjna	cena orientacyjna
	zł 15,50	15,25— 15,50

Usposob. spokojne  
 Pszenica eksportowa . . . zł  
 Pszenica stand. . . . . zł 15,25— 15,75

Usposob. stałsze  
 Jęczm. brow. . . . . zł 21,25— 21,75  
 Jęczm. jednolity . . . . . zł 18,50— 19,00  
 Jęczm. zbiorowy . . . . . zł 17,50— 18,00

Usposob. słabe  
 Owies . . . . . zł 14,50— 15,00

Usposob. spokojne  
 Mąka żyt. 55% wł. worka zł 23,25— 24,00  
 Mąka żyt. 65% wł. worka zł 21,75— 23,00  
 Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł 17,00— 17,75  
 M. żyt. razow. 95% wł. w. zł 17,75— 18,00  
 M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł 14,00— 14,50

Usposob. spokojne  
 Mąka psz. I A. wł. w. zł 28,75— 30,75  
 Mąka psz. I B. wł. w. zł 27,00— 28,00  
 Mąka psz. I C. wł. w. zł 26,00— 27,00  
 Mąka psz. I D. wł. w. zł 25,00— 26,00  
 Mąka psz. I E. wł. w. zł 24,00— 25,00  
 Mąka psz. II A. wł. w. zł 22,00— 23,50  
 Mąka psz. II B. wł. w. zł 21,50— 23,00  
 Mąka psz. II D. wł. w. zł 20,50— 21,00  
 Mąka psz. II F. wł. w. zł 16,00— 16,50  
 Mąka psz. III A. wł. w. zł 14,00— 15,00  
 Mąka psz. III B. wł. w. zł 12,25— 12,75  
 Mąka psz. razowa wł. w. zł 17,00— 18,00

Usposob. spokojne  
 Otreby żytn. stand. . . . . zł 10,00— 10,75  
 Otreby psz. miał. . . . . zł 10,00— 10,50  
 Otreby pszenne śred. . . . . zł 10,25— 10,75  
 Otreby dzienne grube . . . . . zł 10,75— 11,25  
 Otreby jęczmienne . . . . . zł 11,00— 12,00  
 Rzepak zimowy bez worka zł 40,00— 42,00  
 Rzepik zimowy . . . . . zł 36,00— 37,00  
 Mak niebieski . . . . . zł 36,00— 39,00  
 Gorczyca . . . . . zł 38,00— 42,00  
 Siemię lniane . . . . . zł 43,00— 45,00  
 Peluska . . . . . zł 29,00— 32,00  
 Wyka . . . . . zł 29,00— 31,00  
 Seradela . . . . . zł 11,50— 13,50  
 Groch polny . . . . . zł 28,00— 32,00  
 Groch Wiktorja . . . . . zł 37,00— 43,00  
 Groch Folgera . . . . . zł 28,00— 33,00  
 Tymotka . . . . . zł 55,00— 65,00  
 Łubin niebieski . . . . . zł 9,75— 10,50  
 Łubin żółty . . . . . zł 11,50— 12,50  
 Rajgras angielski . . . . . zł 90,00— 110,00  
 Konieczyna żółta, odłusz. zł 68,00— 80,00  
 Konieczyna biała . . . . . zł 75,00— 110,00  
 Konieczyna czerwona . . . . . zł 100,00— 120,00  
 Konieczyna czer. czyszcz. zł 130,00— 150,00  
 Konieczyna szwedzka . . . . . zł 200,00— 240,00  
 Ziemiaki jad. nadnotec. zł 00,00— 00,00  
 Ziemiaki fabr. za kg % zł 11,00— 11,50  
 Płatki ziemniaczane . . . . . zł 17,50— 18,00  
 Makuch lniany . . . . . zł 13,00— 13,50  
 Makuch rzepakowy . . . . . zł 17,50— 19,00  
 Makuch kokosowy . . . . . zł 15,00— 16,00  
 Wytloki suszone . . . . . zł 8,00— 9,00  
 Słoma żytnia luzem . . . . . zł 3,25— 3,75  
 Słoma żytnia prasowana zł 3,50— 4,00  
 Siano nadnoteczkie luzem zł 8,00— 9,00  
 Srut Soja . . . . . zł 20,50— 21,00

Ogólne usposobienie spokojne

**Bank Polski płacił w dniu 18. 2. 1935 za:**  
 dolary amerykańskie 5,25  
 funty szterlingów 25,68  
 franki szwajcarskie 170,95  
 franki francuskie 34,24  
 guldeny gdańskie 172,33  
 floreny holenderskie 357,05



## B. dyr. „Dnia Pomorskiego” w więzieniu.

Nowe szczegóły sensacyjnej afery adw. Bieniewskiego.

W prasie poznańskiej czytamy: Władze prokuratorskie w Poznaniu, wobec zamknięcia wstępnych dochodzeń w aferze adw. Bieniewskiego, zgodziły się na ujawnienie trzymanyh dotychczas w tajemnicy szczegółów dotyczących aresztowań, dokonanych w tej sprawie poza Poznaniem.

Jak się dowiadujemy, w związku z aferą adwokata Bieniewskiego zostali aresztowani w Toruniu i przebywają tam nadal w więzieniu Mirosław Lisowski, Antoni Lewicki i Trocki, b. pracownik adwokacki.

Z wymienionych najciekawszą figurą jest Mirosław Lisowski, który po maju 1926 był sekretarzem osobistym wojewody lubelskiego, a potem zastępcą naczelnika bezpieczeństwa w lubelskim urzędzie wojewódzkim. Lisowski przybył w r. 1932 do Torunia, gdzie objął stanowisko dyrektora handlowego w wydawnictwie „Dnia Pomorskiego”, organu „sanacji” pomorskiej. Lisowski na stanowisku tem popełnił szereg nadużyć, obliczonych na 8 tysięcy złotych i został przez wydawnictwo zwolniony w r. 1933, aczkolwiek zwrócił część zdefraudowanych sum. Zwraca uwagę, że zarząd wydawnictwa „Dnia Pomorskiego” nie oddał wówczas sprawy prokuratorowi.

Osobnicy aresztowani w Toruniu w związku z aferą adwokata Bieniewskiego działali bezkarnie przez dłuższy przeciąg czasu i obliczając różnym osobom posady państwowe, wyłudziła od nich kilkadziesiąt tysięcy złotych. Aresztowania te, dokonane w Toruniu bynajmniej nie w ostatnich dniach, wywołały tam zrozumiałe wrażenie, tem bardziej, że Lisowski był tam w kołach „sanacyjnych” znaną osobistością, co ułatwiło mu proceder.

## Mały pożar.

Wczorajszej niedzieli o godz. 17.30 straż pożarną zaalarmowano na ul. Pomorską 52, gdzie w firmie właściciela domu p. Hugona Guhla z nieznanego przyczyny wybuchł pożar. Spaliły się materiały opałowe. Po blisko godzinnej akcji ratunkowej straż powróciła do remizy.

— **Cena chleba.** Zarząd Miejski — oddz. powiatowej władzy adm. ogólnej — podaje do wiadomości, że **maksymalna cena chleba z maki żytniej 65-procentowej nie może przekraczać 30 groszy za 1 kg.** (45 groszy za bochenek wagi 1½ kg.

— **Hallo! Hallo!** Przypominamy, że **ciągnienie I klasy 32 Loterii rozpoczyna się już jutro, we wtorek, 19 bm.** Czy masz już los z najmłodszej kolektury Konstantego Rzanego, w Bydgoszcz Gdańska 25? Pośpiesz się, gdyż kolektura ta już kilka loterij przesuwa, wszystkie losy wyprzedają przed ciągnięciem. Chcesz wziąć udział w wyścigu o milion — to dzisiaj jeszcze pośpiesz do Konstantego Rzanego, Gdańska 25 po los.

## Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 15. 2. 1934 roku.

Żyto .....	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Pszonica .....	15,50— 16,00
usposobienie spokojne	
Jęczmień browarowy .....	21,00— 21,75
usposobienie słabe	
Jęczmień 710—725 g/l .....	20,00— 20,25
Jęczmień 680—690 g/l .....	19,00— 19,50
usposobienie słabe	
Owies nowy .....	15,00— 15,50
usposobienie spokojne	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	21,75— 22,75
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	20,75— 21,75
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	15,25— 16,25
M. żył. pośl. ponad 70% wł. w.	13,25— 14,25
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	17,25— 18,25
usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	27,00— 29,00
Mąka pszenna gat. IB 45% „	26,50— 27,00
Mąka pszenna gat. IC 55% „	25,50— 26,00
Mąka pszenna gat. ID 60% „	24,50— 25,00
Mąka pszeona gat. IE 65% „	23,50— 24,00
Mąka pszenna gat. IIA 55% „	22,50— 23,00
Mąka pszenna gat. IIB 65% „	22,00— 22,50
Mąka pszenna gat. IID 65% „	19,00— 19,50
Mąka pszenna gat. IIF 65% „	16,25— 16,75
Mąka pszenna gat. IIIA 70% „	15,25— 15,75
Mąka pszenna gat. IIIB 75% „	12,75— 13,25
usposobienie spokojne	

## Rossi i Codos nie zdobyli rekordu ale uratowali siebie i aparat.

Paryż, 18. 2. (PAT). Wczoraj lotnictwo francuskie i szerokie warstwy społeczeństwa przeżywały chwile pełne napięcia. Mianowicie lotnicy Rossi i Codos, którzy zamierzali pobić rekord regularności i szybkości lotu z Francji do Buenos Aires, zaalarmowali o godzinie 5 rano, drogą radiową władze lotnicze, że przelatują nad Wyspami Zielonemi i zmuszeni są skierować się do Rochet Saint Paule. O godz. 8 rano nadali sygnały S. O. S., a o godzinie 8,39 zapowiedzieli, że skierowują się do Porto Praia, na wyspach Zielonego Przylądka. Z powodu złego dopływu oliwy i anormalnej temperatury motoru przewidywali możliwość opuszczenia się na morze. Nadchodzący coraz groźniejsze wiadomości. O godz. 11,35 Rossi nadał depeszę radiową, że prawdopodobnie będzie zmuszony lądować.

Ministerstwo lotnictwa i marynarki zorganizowało natychmiastową pomoc. W tym celu nawiązano łączność ze wszystkimi okrętami znajdującymi się w pobliżu. W odpowiedzi na zapewnienie Rossiego i Codos, że uczynią wszystko, aby uratować samolot, ministerstwo lotnictwa wysłało depeszę, w której prosiło lotników, aby nie troszczyli się o aparat, lecz jedynie o własne życie. O godz. 13,22 nadeszła wiadomość o szczęśliwym lądowaniu w Porto Praia. Wiadomość ta z upragnieniem była oczekiwana przez matki i żony lotników, które z podziwu godną, zimną krwią dawały wyraz nadziei, że lotnikom uda się wylądować. Cała prasa z uznaniem pisze o wytrwałości lotników, dzięki której zdołali się oni uratować, oraz ocalić słynny aparat „Joseph le Brix”.

## Goering poważnym kandydatem na wicekanclerza.

Berlin, 18. 2. Kandydatura Goeringa na wicekanclerza Niemiec posiada, wedle informacji prasy berlińskiej, wielkie widoki powodzenia.

Na konferencji kierowników partji narodowo-socjalistycznej została kwestja kandydatury Goeringa szczegółowo przedyskutowana. W kołach politycznych słychać już nawet, że pomiędzy Goeringiem a Hessem, będącym również kandydatem na to stanowisko, dojść miało do porozumienia w tym kierunku, że Hess zrezygnuje ze swej kandydatury na rzecz Goeringa. W ten sposób wysuwa się obecnie Goering oficjalnie na drugie miejsce po Hitlerze, przygotowując się swobodnie do objęcia tego wysokiego stanowiska składaniem szeregu wizyt oficjalnych w miastach niemieckich, jak w Dreźnie, Bremie, Monachjum i Stuttgarcie, ażeby w ten sposób zyskać na popularności.

Ze względu na bliski już termin nominacji Goeringa na zastępcę Hitlera i wicekanclerza, czynione są w Berlinie

gorączkowe przygotowania. Skrzydło pałacu rządowego, w którym mieszka Goering, jest obecnie przebudowywane i rozszerzane. W części tej będą pomieszczone biura Goeringa.

## Jeszcze jedna nota do Berlina.

Paryż, 18. 2. (PAT). Według zapewnień kół miarodajnych, w najbliższy poniedziałek rozpoczyna się rokowania francusko-angielskie w sprawie noty niemieckiej.

Narazie idzie tylko o nawiązanie wymiany poglądów. Rokowania wkrócą w okres aktywny dopiero po obradach obu gabinetów. Posiedzenie francuskiej Rady ministrów poświęcone nocie francuskiej odbędzie się we wtorek. Angielski gabinet obradować będzie nad tą sprawą w środę.

Według ogólnego przewidywania, rokowania francusko-angielskie doprowadzą do ponownego wysłania do rządu niemieckiego jeszcze jednej wspólnej no-

ty. W kołach politycznych panuje przekonanie, że dopiero po uzyskaniu odpowiedzi z Berlina na tę drugą notę możliwe będzie nawiązanie bezpośrednich rozmów Londynu z Berlinem, czego domagała się wczorajsza nota niemiecka.

## Nawet współwięźniowie są przeciw Hauptmannowi.

Trenton (New Jersey), 18. 2. (PAT). Towarzysze więzienia Hauptmanna urządzili dziś wrogą w stosunku do niego manifestację. Kilku więźniów, którzy dostrzegli podczas spaceru Hauptmanna, zaczęło gwizdać. Do manifestacji przyłączyło się 600 pozostałych więźniów. Straży więziennej z trudem udało się przywrócić spokój.

## Burzliwe posiedzenie rady miejskiej m. Poznania.

Poznań, 18. 2. Ostatnie posiedzenie rady miejskiej m. Poznania było niezwykle burzliwe. Po przedstawieniu preliminarza budżetowego tymczasowy prezydent miasta, pułkownik Więckowski, złożył dłuższe oświadczenie, w którym stwierdził, że zarząd miejski nie zamierza podwyższać obecnych podatków, ani nakładać nowych.

Większość rady, składająca się z członków Str. Nar., nie chcąc głosować za preliminarzem budżetowym, zgłoszonym przez tymczasowy zarząd miejski, złożyła własny projekt preliminarza budżetowego. Kiedy pułk. Więckowski stwierdził, że projekt ten kryje się całkowicie z przedłożeniem zarządu miejskiego, na sali powstała niebywała burza. W czasie ostrych sprzeczek radny Górnicki na skutek ataku serca zasłabł i musiał być przewieziony do szpitala. Posiedzenie przerwano.

## Szkoła i dom.

Przed pójściem do szkoły dziecko nie powinno przyjmować obfitych posiłków ani żadnych ciężkostrawnych pokarmów. Lekarze polecają podawać młodzieży na śniadanie skoncentrowaną odżywkę witaminową Ovomaltine, która zawiera wszystkie substancje odżywcze, niezbędne dla rozwoju młodego organizmu, zwłaszcza t. zw. witaminy wzrostu, lecytynę oraz diastazę.

## Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, 20 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie Chrzęśc. Zw. Pracowników Miejskich w hotelu Lengning. Sprawy bardzo ważne; obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

## Z życia towarzysystw.

- Poniedziałek, 18 lutego.
- Godz. 16,20: Bractwo Szkaplerze przy Farze. Pogrzeb s. p. radcy Aleksandra Wilhelmeo z kaplicy cmentarza nowo-farnego.
- Godz. 19,00: Koło Absolwentów szkoły św. Trójcy. Schadzka w sali robot.
- Tow. śpiewu „Dzwon”. Zebranie zarządu w szkole na Okolu. Z powodu ważnych spraw przybycie całego zarządu konieczne.
- K. S. M. „Gwiazda”. Próba koła amatorskiego w kancelarii parafjalnej. Komplet konieczny.
- Godz. 20,00: Sokół L. Zebranie zarządu w lokalu p. Zółkiewicza, ul. Śpiadeckich, róg Sienkiewicza
- Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie zarządu w sekretariacie. Przybycie wszystkich członków konieczne.
- Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich filja Bydgoszcz. Uprasza się o zgłoszenie uczestników kursu czesania damskiego oraz wodnej i żelazkowej ondulacji w sali zebrań, pl. Piastowski 17
- \* T. G. Sokół III. Podajemy członkom do wiadomości, że ćwiczenia gimnastyczne dla dębów odbywają się od dzisiaj w sali gimnastycznej przy ul. Kordeckiego (szkoła św. Trójcy) i to w poniedziałki i środy od godziny 18. Prosimy wszystkich o liczne przybycie. Naczelnik.

## Do Czytelników Dziennika Bydgoskiego!

Czytelniku! Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, pozwól mi bezinteresownie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określ kim jesteś, kim być możesz. Poradź jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrań na zasadzie astrologii i obliczeń kabbalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterii Państwowej i wskaż gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przesylaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przeze mnie, padła wygrana 150 000 zł. Na niewielką ilość wybranych, przeze mnie numerów, padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaje tylko niektóre: Antoni Szweł, Zabkowiec, gm. Wojków Kościelny 10 000 zł., Eugenia Zausznicka, Bank Rzemieślniczy Włocławek 5 000 zł., Cabala Josef, Litanowa, przednik rafinerji 10 000 zł., Frychel, Kátowice, Brúnów, Wodospady 3 500 zł., Aleksandrowna Helena, p-ta Hołubicza 5 000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5 000 zł. Przyjęcia osobiste cały ożen. W pierwszych dniach ciągnięcia na osy wybrane przez p. red. Szyltera Szkolnika padły następujące wygrane: Gertruda Polednikówna, Rybnik, Śl. Chwałowiecka 1, 2 000 zł., Karol Bartel, Warszawa, Grochowska 115, m. 22, - 2 000 zł., Jakób Szewczyk, Gródek k. Mołodeczna 2 000 zł., Franciszek Korzisz, Kraków, Prądnicka 71, m. 4 - 2 500 zł., K. Paluszówna, Chelm Lub. Narutowicza 7, m. 6, - 2 500 zł., Jan Nowak, Chorów III, G. St. Słowackiego 1, - 2 500 zł., Stefan Zaleski, Szabla, p. Brodnica n. Długą 2 500 zł., F. Gaiewski, Chodecz, skrz. p. 28 pow. Włocławek - 3 000 zł., Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24, m. 2, - 10 000 zł. Warszawa, Redakcja „Świt” Żurawia 47. Psychografolog Szylter-Szkolnik. Ogłoszenie załączyc. Wielki album chwalebnych protokołów towarzyszt naukowych st. m. Warszawy, odczyt i podziękowania najwybitniejszych ludzi świata, lekarzy i prasy do przedstawienia i sprawdzenia na miejscu. (2722)

## NADAJE MŁODOŚĆ i PIĘKNO

podczas snu

Wypróbuj dziś wieczór jeszcze ten przepis specjalisty



Dzięki temu cudownemu wynalazkowi zmarszczki mogą być usunięte, a skóra może odzyskać swe młodzieńcze piękno.

Nauka już dawno stwierdziła, iż zanik pewnych żywotnych składników w skórze powoduje zmarszczki. Otóż te cenne składniki mogą być przywrócone skórze według metody Profesora Uniwersytetu Wiedeńskiego, D-rs Stejskal „Biocel”, czynna podstawa żyjących komórek, otrzymana ze skóry starannie wybranych młodych zwierząt, ściśle według przepisu D-rs Stejskal, jest zawarty w Odżywczym Kremie Tokalon, koloru różowego. Przez

stosowanie go, starcza, zwiędła skóra może być odżywniona i odmłodzona, brzydka zaś cera może stać się swietla i jasna. Spróbuj dziś wieczór jeszcze Odżywczego Kremu Tokalon Biocel. Już w krótkim czasie spostrzeżesz zdumiewającą zmianę w jasności i swietłości Twojej cery. Regularne stosowanie tego Odżywczego Kremu odmłodzi cerę Twoją ponad wszelkie oczekiwania.

## Karnawał Nicejski 1935 r.

LUTY — MARZEC

Bogaty program imprez — zniżki kolejowe

Informacje:

OFICJALNE BIURO KOLEI FRANCUSKICH

Warszawa, ulica Ossolińskich 4, telefon 684-85, oraz Biura Podróży.



Dnia 16 lutego 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzone Sakramentami św. zasnął w Bogu mój najukochańszy mąż i najdroższy ojciec

ś. p.

# Stanisław Gorczyca

przeżywszy lat 45.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Warszawie w kościele św. Barbary dnia 19-go bm. tj. we wtorek o godz. 10-tej i pół rano. Wyprawienie zwłok zaraz po skończeniu nabożeństwa na cmentarz Powązkowski, do grobu rodzinnego.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów, Znajomych i życzliwych pozostali w ciężkim smutku

2714)

**Żona, córka i syn.**

## Miliona Tobie nikt nie da!

Możesz go jednak wygrać, mając (2178)

# LOS

od **Konstantego Rzannego**  
Kolektura — Skład cygar  
Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332  
**Pośpiesz się, ciągnięcie 19. II. 1935**

Tylko jeszcze krótki czas trwać będzie

## wyprzedaż

inwenturowa

Korzystajcie z okazji

## MERCEDES

Kościelna 10 Bydgoszcz Mostowa 3

## FABRYKA SUKNA

bardzo poważna, znana, pragnie oddać odpowiedniej firmie składnicę fabryczną (komisową) na miasto Bydgoszcz. Warunek: lokal parterowy, okno wystawowe, ruchliwy punkt. Zgłoszenia „Dziennik Bydgoski” pod nr. „53,317”.

## KLEPSYDRY

wykonywane tanio i szybko  
**DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.**  
Bydgoszcz, Poznańska 12.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 21, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1935 r. o godz. 10.30 w Bydgoszczy ul. Hetmańska 28 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, składających się z fortepianu marki „Sommerfeld”, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.000,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (2729) Bydgoszcz, dnia 18 lutego 1935 r.  
**Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru VII.**

Wolne Miasto Gdańsk

# SOPOTY

Sezon

w każdej porze roku!

Korzystny pohyt zimowy (2519)

**Wielki Sopotki Karnawał 2—6 marca!**

## Międzynarodowe kasyno - Ruleta - Bakarat

Wiadomości: **Gdańsk:** Gdańska Centrala Ruchu, Stadigraben 5 (Danziger Verkehrszentrale). **Sopoty:** Biuro ruchu w Kasynie (Kasino-Verkehrsbüro) i wszelkie inne większe biura podróży.

## Wytwarzamy obecnie homogenizowaną

## Śmietanę do kawy

w butelkach 1/2, 1/3, 1/4 ltr. (2356)

**po 80 groszy ltr.**

Prawdziwą okazuje się tylko wtedy, jeżeli butelki od śmietany posiadają nasze zamknięcie kapsli aluminiowych koloru miedzianego, z wytłoczoną firmą i gatunkiem. Śmietana ta jest tak samo wydajna i około 50% tańsza od dotychczasowej zwykłej w handlu używanej śmietany, przeto tania w użyciu.  
Do nabycia w naszych filjach, składnicach i z wozów.  
Na zamówienie dostawa w dom.

## Dwór Szwajcarski

**Jackowskiego 26/30**

Telefon 254.

## Odzież

balową i wieczorową  
czysto chemicznie  
najszybciej i najlepiej  
(2485)

### Barwa - Kalamajski

Bydgoszcz  
ulica Gdańska 27.

**Dwupokojowe**  
w willi, gaz, elektryczność  
Telefon 713. (2582)

## Własna spółka rybacka jeziorowa Hartowiecka

poszukuje

## dzierżawcę

na 91 ha jeziora o bogatym rybostanie. Oferty z podaniem rocznego czynszu dzierżawnego przyjmuje majątność Hartowiec powiat Działdowo. (2642)

## Starszego ekspedienta-dekoratora

poszukuję od 1. III. br. do działu konfekcji damskiej i męskiej. Reflektuję tylko na **pierszorzędną siłę.** — Zgłoszenia przy załączeniu świadectw i fotografii oraz podanie pensji uprasza

## A. Libera, Dom Towarowy Tuchola.

## Pamiętajcie o bezrobotnych!

Dla poszukujących posady 30% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

**Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 4, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.**

## Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

### POLECENIA

**Sucho**  
deski stolarskie sosnowe oddaje Suligowski, Gdańska 128. (2297)

## Łóżka żelazne

### Maferace

poleca (17)

## F. Kreski

ul. Gdańska 9.

### SPRZEDAŻE

**Domek**  
o 6 pokojach i weranda w mieście, 5 minut od tramwaju 3 morgi ogrodu warzywnego, ciepłarnia, nadaje się doskonale na ogrodnictwo. Cena 13.000 zł przy wpłacie 11.000 zł. Of. do filii Dzien. Bydg. pod „A. 1000”. (2683)

**Piec**  
kafłowy przenośny, dwa nowe okna podwójne sprzedam. Rodewald, Grunwaldzka 197. (2730)

**Umywalnie**  
dębowe, wewn. mahoń, modne fasony z powodu likwidacji na sprzedaż. Cena 35 zł. Fabryka mebli G. Habermanu. Unji Lubelskiej. (2682)

### REPERTUAR KIN BYDGOSKICH.

**ADRIA:** „Antek Policmajster”.  
**APOLLO:** „365 żon króla Pausola” z Janningsem.  
**BALTYK:** „Ludzie bez sumienia” i „Walka na morzu”.  
**KRYSTAL:** „Niedokończona symfonia” - ostatni dzień.  
**MARYSIENKA:** „Książę Arkadji” i „Miasto pod terorem”.  
**REWIA:** „Stracony ekspres” i rewja.

**W Gdyni**  
plac budowlany ca 900 m<sup>2</sup> dobre położenie, nadający się na założenie interesu blisko śródmieścia tania sprzedam lub przyjmę współnika z gotówką 6000 zł. Zgł. agentura Dzien. Bydgoskiego Gdynia pod „Plac”. (2662)

### LEKCJE

**Udzielam**  
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miejsięcznie 10 zł, dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotuję przez rok do Konserwatorium. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo mieszkanie 5. (21186)

**Radjo**  
baterijne na sprzedaż. Henryka Dietza 2/7. (2551)

**Sprzedam**  
mleczarnię parową, jedyna w dobrej okolicy i odpow. ilością mleka. Of. do Dz. Bydg. pod „Parowa” z podaniem wpłaty. (2652)

**Singerka**  
bębenkowa, radjo 3 lamp., łóżecko dziecięce, lustro i szafkę sprzedam. Farna 6, m. 1. (2707)

**Elegancka**  
czarna pająkowa suknia balowa. Adres administracja. (2709)

**Pianino** (1529)  
zagraniczne prima korzystnie na sprzedaż. Szybka, Cieszkowskiego 18.

**Domek**  
morgę ogrodu sprzedam Piękna 31. (1524)

### KUPNA

**Łódzówka**  
dużą dobrze izolowaną kupi Browar Bydgoski Ustronie 7, tel. 1608. (2583)

**Wózek**  
dziecięcy kupię. Oferty „Janusz” filja Dziennika Bydgoskiego. (2705)

**Kupuję**  
używaną garderobę, pościel i maszyny do szycia placę gotówką. Poznańska 7, skład. 2615

**Praske**  
i walce do karmelkarstwa kupię Of. Dzien. Bydg. pod „nr. 1”. (2725)

**Za gotówkę**  
kupuję meble i inne rzeczy. Gerth, Welniary Rynek 8. (2708)

**Kupię** (2718)  
łóżko żelazne. Oferty pod „Łóżko” administracja.

### LEKCYJE

**Udzielam**  
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miejsięcznie 10 zł, dwie godziny tygodniowo Fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotuję przez rok do Konserwatorium. Dla dorosłych kurs 3-miesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo mieszkanie 5. (21186)

**Lekcyj**  
skrzypiec udziela Chrobrego 3, m. 1. (2472)

### POSADY WOLNE

**Agentów**  
portretowych na dotychczas niebywałych warunkach, poszukuje Zakład Portretowy SEMI - Email „Renesans”, Kielce, Marsz. Focha nr. 14. Nowości niebywałe! Żądajcie prospektów! (2138)

**Potrzebna**  
zaraz dziewczyna, znająca cośkolwiek gotowanie i obsługę składu kolonialnego. M. Czajka, Drzymcim pow. Swiecie. (2724)

**Dziewczyna**  
potrzebna zaraz z dobrem gotowaniem i do wszelkich prac domowych. Drogerja, Dworcowa 55. (1527)

**Gospodyni - kucharka**  
dzielna w swoim zawodzie, nawskroś uczciwa i pracowita z długoletnimi świadectwami pierwszorzędnych domów, potrzebna od 1 kwietnia br. Of. z odpisem świadectw proszę skierować do filii Dzien. Bydgoskiego pod „1 kwietnia”. (2717)

**Świeczki (ki)**  
ręcznych poszukuje się. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Natychnia” do Admin. Dziennika. (2601)

**Dziewczyna**  
uczciwa umiejąca samodzielnie gotować do wszelkich prac zaraz względnie od 1. Restauracja Andryszak, Białosłowie. (2657)

**Służąca**  
z dobrem gotowaniem zaraz potrzebna. Piekarnia, Długa 2. (2719)

**Kucharka** (2710)  
dobra i dziewczyna mogą się zaraz zgłosić. Restauracja, Artura Grottera 1.

**Panienska**  
młodsza do samostnej sprzedaży, zabezpieczenie gotówką 100.— zł., potrzebna. Adres wskaże filja Dziennika. (2701)

**Służąca** (2679)  
umiejąca bardzo dobrze gotować, bardzo czysta, pogodna, z dobrimi świadectwami do wszelkich prac domowych potrzebna od 1 marca. Zgłoszenia Grunwaldzka 55, I. Lekarz.

**Posługaczka**  
dziewczyna potrzebna zaraz do wszystkich prac domowych. Dworcowa 22 m. 3, I p. (1525)

**Woźnica**  
do rozprzedazy mleka, znający język polski i niemiecki zaraz potrzebny. Pomorska 34. (2723)

**Potrzebna**  
gospodyni na wieś, znajomość hodowla drobiu, Zgłoszenia: A. Chwiakowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (1526)

**Służąca** (1528)  
umiejąca dobrze gotować ze świadectwami i poleceniem potrzebna. Marcinkowskiego 11, m. 8.

**Do mego** (2711)  
składu bławatów, konf. i tow. krótkich poszukuję od 1. 3. br. dzielna, biegła i sumienna ekspedientkę. Pisemne oferty z odpisem świadectw oraz podaniem referencji i pensji przy wolnym utrzymaniu pod Dom Handlowy, A. Kaliszewski, Sierakowice Pom.

### POSADY POSZUKUJA

**Szofer** (1482)  
uczeń rzeźnicki, szuka posady. Gdańska 135, m. 1.

**Poszukuje** (2664)  
administracji majątku. Wyższe wykształcenie, długoletnia praktyka. Of. „Sp.” Dzien. Bydg. Toruń.

**Panienska**  
posamięscowa, szuka posady ekspedientki w kolonjale. Oferty „20”. (2704)

**Pomocnik**  
fryzjerski damsko-męski, dobry w ondulacji żelazkowej, początkujący w wodnej, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Dziennik Bydgoski „Ondulacja”. (2721)

**Młodszy**  
pomocnik kominiarski, poszukuje posady zaraz. Jan Mielke, Kartuzy, ul. Jeziorna. (2726)

## Listy przewozowe

z nadrukiem firmowym i z urzędowym stemplem wykonuje szybko i po cenach przystępnych

## „DRUKARNIA BYDGOSKA”

POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.



Pomysłowa Mamusia bliźniąt.

**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. i 1 lin., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynijski: Mieczysław Mistat w Gdyni.